

PAP RADIO 'NF WŁ TELEFONEM
RADIO 'NF WŁ TELEFONEM
PAP RADIO 'NF WŁ TELEFONEM
PAP RADIO 'NF WŁ TELEFONEM
PAP RADIO 'NF WŁ TELEFONEM
PAP RADIO 'NF WŁ TELEFONEM
PAP RADIO 'NF WŁ TELEFONEM
PAP RADIO 'NF WŁ TELEFONEM
PAP RADIO 'NF WŁ TELEFONEM
PAP RADIO 'NF WŁ TELEFONEM

W Ghanie o naszej granicy

Ukazujący się w stolicy Ghany, Aktrze, dziennik „Spark”, zamieścił artykuł, podkreślający nienaruszalność granic na Odrze i Nysie. Autor artykułu podkreśla, że sily odwetowe Bonn pragną re-wizji granic i odzyskania ziem, położonych na wschód od Odry, nawet za cenę nowej wojny światowej.

Zmarł Roger Vailland

Znakomity pisarz francuski, Roger Vailland, zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 57 lat w Bourgen-Bresse w pld.-wsch. Francji. Roger Vailland był laureatem nagrody Goncourtów 1957 za powieść „Prawo” (w Polsce wyszła jako „La Pasatella”).

Porażka labourzystów

W Anglii i Walii odbywają się w tym tygodniu wybory do władz samorządowych. Według dotychczasowych wyników, ze 137 okręgów wyborczych, zarysował się zwrot na prawo, bowiem Labour Party straciła 53 mandaty.

Hasan II — Ben Bella

O godzinie 9.30, Gmt, król Maroka, Hasan II, przyleciał specjalnym samolotem do Udzdy, skąd udał się do małej miejscowości granicznej, w której spotkać się ma z prezydentem Algierii, Ben Bellą.

Polska na Brukselskich Targach

Wśród 27 krajów, Polska była pod względem zajmowanej powierzchni na Targach Międzynarodowych w Brukseli drugim wystawcą zagranicznym. Dwanaście polskich central handlu zagranicznego reprezentowało przemysł maszynowy, przemysł lekki i rzemieślniczy oraz branżę żywnościową. PAP

Johnson usprawiedliwiał politykę USA

Prezydent Johnson, przemawiając we wtorek w Waszyngtonie na zjeździe „Krajowego Stowarzyszenia Budowniczych”, stwierdził, że polityka USA w Wietnamie i w Republice dominikańskiej spotyka się z granicą z ostrą krytyką.

Prezydent usprawiedliwiał agresywne posunięcia swego rządu koniecznością „zapewnienia pokoju” i nawet „odpowiedzialnością USA wobec świata”.

Według Johnsona, głównym celem polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych jest wyłącznie współpraca z innymi państwami „dla dobra całej ludzkości”. (PAP)

XVIII Festiwal Filmowy w Cannes rozpoczęty

Galowa premiera amerykańskiego filmu Otto Premingera „In Harm's way” pokazanego zgodnie z tradycją poza konkursem zainaugurowała 12 bm. XVIII Festiwal Filmowy w Cannes. Na uroczystość otwar-cia festiwalu stawili się gwiazdy filmu francuskiego i z zagranicy. Do Cannes przybyli m. in. Michele Morgan, Gina Lollobrigida, John Wayne, Henri Clouzot i wielu innych.

Pokazy konkursowe rozpoczął w czwartek prezentacja filmu hiszpańskiego „Mechaniczne pianino” (Les pianos mecaniques). Ogółem podczas festiwalu, który potrwa do 28 maja wyświetlonych będzie 30 filmów długometrażowych, w tym 4 poza konkursem.

Kinematografia polska przedstawi w konkursie głównym „Pierwszy dzień wolności” Aleksandra Forda, a w ramach przeglądu krytyki — „Walkowera” Jerzego Skolimowskiego. (PAP)

Para radzieckich kosmonautów w Paryżu

Podczas przyjęcia wydanego przez Galaberta, fundatora międzynarodowej nagrody astronautycznej, na cześć Walenty Tyerieszkowej, pierwsza kosmonautka świata odpowiadając na pytania dziennikarzy oświadczyła m. in., że chętnie wyleciałaby w przestrzeń kosmiczną wraz ze swym mężem, Andrianem Nikolajewem jeśli otrzyma na to pozwolenie. (PAP)



Rok XXI
Wyd. AB
Poznań
czwartek, 13. V. 1965
Cena 50 gr
Nr 112 (6609)

Nowe ogniwo w łańcuchu agresywnych poczynań USA

Polskie oświadczenie w sprawie amerykańskiej interwencji w Dominikanie

Stały przedstawiciel PRL przy ONZ, amb. B. Lewandowski przekazał Radzie Bezpieczeństwa, za pośrednictwem sekretarza generalnego ONZ, U Thanta, następujące oświadczenie w sprawie interwencji wojsk Stanów Zjednoczonych w Republice Dominikańskiej:

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyjął z wielkim zaniepokojeniem wiadomość o nowym akcie agresji dokonanym przez rząd Stanów Zjednoczonych przeciwko narodowi Republiki Dominikańskiej.

Zarówno rząd jai. i cały naród polski zdecydowanie protestują przeciwko tej agresji, która jest jaskrawym pogwałceniem suwerenności i integralności terytorialnej Republiki Dominikańskiej oraz złamaniem zasad Karty Narodów Zjednoczonych i Karty Organizacji Państw Amerykańskich.

Obecność wojsk amerykańskich w Republice Dominikańskiej i ich udział w operacjach wojskowych przeciwko ludności tego kraju grozi likwidacją niezależności narodu Republiki Dominikańskiej.

Akcja Stanów Zjednoczonych w Republice Dominikańskiej służy zagrażaniu międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu. Sytuacja jest tym bardziej groźna, że amerykańska interwencja wojskowa w Republice Dominikańskiej jest nowym ogniwo w łańcuchu agresywnych poczynań ame-

Oredzie parlamentu Dominikany

Parlament Republiki Dominikańskiej wystosował oredzie do parlamentów wszystkich krajów Ameryki Łacińskiej apelując o uznanie konstytucyjnego rządu prezydenta Caamano. Przedstawiciele wszystkich dominikańskich partii politycznych — głosi oredzie — wybrali Caamano na stanowisko głowy państwa, gdyż spełnia on wszystkie wymogi konstytucji.

Oredzie stwierdza, że rząd prezydenta Caamano cieszy się poparciem przytłaczającej większości demokratycznej ludności Dominikany. Oredzie apeluje ponadto, by parlamenty krajów Ameryki Łacińskiej zaprzetowały przeciwko okupowaniu terytorium dominikańskiego przez obce wojska.

W oświadczeniu dla prasy przewodniczący Izby Deputowanych Kongresu Narodowego Brazylii — Bilac Naro, popieł USA za wy-sadzenie wojsk w Dominikanie. Rozkaz prezydenta USA o przetruceniu wojsk do Dominikany — podkreślił Pinto — przypomina „znienawidzone czasy polityki „wielkiej palki”, gdy USA jawnie realizowały międzynarodowe funkcje policyjne”.

Pinto poparł równocześnie stanowisko rządu brazylijskiego — który zamierza wysłać wojska do Republiki Dominikańskiej. (PAP)

rykańskich sił zbrojnych w Afryce i Azji południowo-wschodniej.

Ten niebezpieczny kierunek polityki amerykańskiej spotyka się ze zdecydowanym potępieniem światowej opinii publicznej.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej domaga się podjęcia bezzwłocznie przez Radę Bezpieczeństwa odpowiednich kroków prowadzących do natychmiastowego wycofania z Republiki Dominikańskiej wszystkich wojsk amerykańskich i przywrócenia suwerennych praw i niezależności narodowi Republiki Dominikańskiej. (PAP)

Premier Indii przybył do Moskwy



Filharmonia Krakowska we Włoszech

Odbywające tournée artystyczne po Włoszech orkiestra i chór Filharmonii Krakowskiej wystąpiły 10 i 12 bm. w Monreale na Sycylii. Dyrygował Henryk Czyż i Andrzej Markowski. (PAP)

Przed podróżą de Gaulle'a do Bonn

Przyspieszenie prawie o miesiąc wizyty de Gaulle'a w Bonn — ocenia się w Paryżu, jako „gest dobrej woli” ze strony prezydenta. Jeśli jednak chodzi o powodzenie tego gestu, dominuje nastrój sceptycyzmu; rozbieżności — między obu stolicami, są bowiem zbyt wielkie.

Przyspieszenie daty wizyty, uważa się również za wynik presji Bonn, zaniepokojonego zarówno zbliżeniem Francji do ZSRR (zwłaszcza po wizycie Gromyki w Paryżu), jak i stałym oddalaniem się Francji od USA, a wreszcie jej oporami wobec lansowanej przez Bonn unii politycznej Europy. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — 13 bm. przewiduje się zachmurzenie umiarkowane. Temperatura maksymalna od 12 st. na północy do 18 st. na południu. Wiatry słabe i umiarkowane północno-zachodnie.

Kandydaci na posłów wśród wyborców

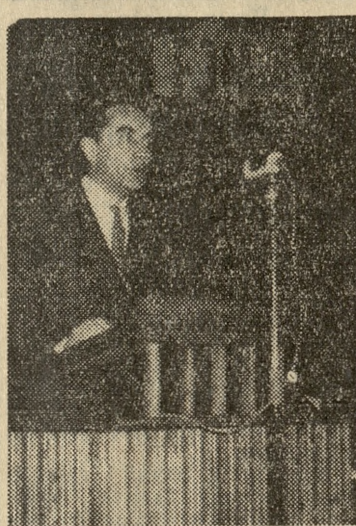
Intensyfikacja rolnictwa i sprawy młodzieży tematem spotkań z J. Szydłakiem

23 tysiące osób zatrudnia gnieźnieńskie rolnictwo, którego roczna produkcja, przeznaczona na sprzedaż, wynosi około 200 mln. zł. Łatwo więc zrozumieć, jak kapitalne znaczenie dla powiatu gnieźnieńskiego ma dalsza intensyfikacja rolnictwa, której program tak żywo i wszechstronnie omawiano na wczorajszym spotkaniu rolników z kandydatami na posłów do Sejmu i na radnych.

W spotkaniu wzięli udział kandydaci na posłów: Jan Szydłak — członek KC PZPR, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu i Antoni Fronc — rolnik indywidualny z Witkowa.

Z programem intensyfikacji rolnictwa zapoznał zebranych sekretarz KP partii — Józef Ignasiak. W dyskusji poruszano m. in. takie problemy, jak elektryfikacja, rozwój mechanizacji, melioracji, budowa dróg czyniami społecznymi, po-prawa zaopatrzenia w nawozy

i maszyny, budowa wodociągów i studni głębinowych ze środków Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Mówiono także o nierównym starcie uczniów szkół wiejskich i miejskich.



Szef Sztabu Sił Zbrojnych Indonezji przybywa do Polski

13 bm. na zaproszenie ministra obrony narodowej Marszałka Polski Mariana Spychalskiego przybywa z kilkudniową wizytą do Polski minister — koordynator d/s obrony i bezpieczeństwa, szef Sztabu Sił Zbrojnych Republiki Indonezji, generał dr Abdul Haris Nasution z małżonką.

W czasie pobytu w Polsce min. Nasution zwiedzi m. in. Warszawę i Gdańsk oraz zapozna się z niektórymi jednostkami wojskowymi. (PAP)

Wczoraj, w godzinach popołudniowych, kandydaci na posłów do Sejmu, członek KC, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Wincenty Kraśko oraz I sekretarz KZ PZPR przy HCP — Władysław Szymczak spotkali się z wyborcami — załoga Państwowej Fabryki Maszyn Żywnych w Poznaniu. W spotkaniu wzięli również udział kandydaci na radnych Rady Narodowej Poznania, a wśród nich Jerzy Kusiak. Na spotkaniu omówiono m. in. perspektywy rozwojowe Poznania, a w szczególności dzielnicy Nowe Miasto. Na zdjęciu: przemawia Wincenty Kraśko. [za]

Fot. — H. Kamza

Większość wypowiedzi nacechowana była głęboką troską; zgłoszono niemało cennych wniosków i postulatów.

Podsumowując dyskusję, I sekretarz KW — J. Szydłak stwierdził, że naczelnym zadaniem naszego rolnictwa jest likwidacja do roku 1970 importu zbóż, który rok rocznie kosztuje nas 200 mln. zł dewizowych. Problem ten zostanie rozwiązany jeśli produkcja osiągnie 18 mln. ton ziarna. Ciężar walki o likwidację importu zbóż — kontynuował J. Szydłak — spadnie głównie na cztery województwa, wśród których znajduje się poznańskie. Musi ono produkować nie 420 tys. ton ziarna — jak obecnie — lecz 800 tys. ton. Omawiając środki wiodące do intensyfikacji produkcji rolnej, mówca m. in. wymienił powszechniejszą niż dotychczas wymianę ziarna na pasze treściwe, wprowadzenie kontraktacji żyta, zwiększenie przydziału nawozów i wreszcie pomoc dla gospodarstw indywidualnych.

W zakończeniu I sekretarz KW podkreślił rolę wiejskiego zebrania — jednego z ogniw systemu socjalistycznej demokracji. Nie ma takiej sprawy — stwierdził — z którą nie można by pójść na wiejskie zebranie, przedstawić społeczeństwu, wysłuchać jego opinii, prosić o pomoc, powierzyć kontrolę. (y)

Premier Norwegii:

„Nie chcemy broni nuklearnej“...

Premier Norwegii, Gerhard sen, przemawiając w Oslo na zjeździe norweskich związków zawodowych, stwierdził, iż najważniejszym dzisiaj zadaniem jest zapobieżenie rozpowszechnianiu broni nuklearnej.

Nie chcemy — oświadczył premier — obcych wojsk na ziemi norweskiej, dopóki nikt na nas nie napadł i dopóki nie istnieje groźba jakiegokolwiek napadu. Nie chcemy tak-że mieć broni nuklearnej.

ru, który dla powiatowej organizacji ZMW ufundowały gnieźnieńskie zakłady pracy. W chwilę później nastąpił drugi, uroczysty moment: 60 młodych ludzi, rekomendowanych przez organizację młodzieżową, otrzymało legitymacje kandydatów na członków partii. W ich imieniu przemówił Bogdan Kaźmierczak, skłaniając do zapewnienia, że kandydaci dołożą wszelkich starań, by nie zawieść zaufania partii.

Przewodniczący ZP ZMW — Hieronim Kamiński omawiając zadania młodzieży w przyszłej 5-lacie podkreślił, że program wyborczy odpowiada najwyższemu interesom młodych.

Założenia programu FJN — stwierdził J. Szydłak — nacechowane są szczególną troską o przyszłość młodego pokolenia. Wśród zamierzeń bezpośrednio związanych z losami młodzieży wymienić trzeba dążenie do stworzenia tylu nowych miejsc pracy ile potrzebnych jest do pełnego zatrudnienia młodzieży opuszczającej szkoły. Nawiązując do wydarzeń z 1936 roku kiedy to brutalnie została rozprawiona w Gnieźnie demonstracja bezrobotnych. I sekretarz KW zaakcentował, że jedynie w warunkach naszego ustroju mogliśmy zlikwidować największą plagę społeczną — bezrobocie.

Mówiąc o i nych podejmowanych z myślą o młodzieży przedsięwzięciach J. Szydłak zwrócił uwagę na niespotykany dotychczas w Polsce rozwój szkolnictwa. Stwierdził przy tym, że właśnie wiedza, fachowe kwalifikacje w coraz większym stopniu stanowią będąc czynnikiem decydującym o awansie życiowym młodych ludzi.

Na zakończenie części oficjalnej wiecu (część artystyczną stanowiły występy zespołów) zebrani jednomyślnie przyjęli rezolucję potępiającą amerykańską interwencję w Wietnamie. (y)

W dalszym ciągu odbywają się spotkania kandydatów na posłów z mieszkańcami Wielkopolski.

Na spotkanie z pracownikami służby zdrowia w Lesznie przybyli kandydaci do Sejmu: Stefan Godlewski, sekretarz generalny Centralnego Zarządu Kółek Rolniczych, Tadeusz Młynczak, sekretarz Miejskiego i Powiatowego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Poznaniu i Janusz Waligóra, kierownik gospodarstwa doświadczalnego PAN w Kórniku. Omawiano sprawy rozbudowy szpitala miejskiego w Lesznie i dalszego usprawnienia pracy personelu lekarskiego.

W godzinach wieczornych w zebraniu przedwyborczym pracowników PKP i rad narodowych uczestniczyli: Stefan Godlewski, Tadeusz Młynczak i Janusz Waligóra oraz Tadeusz Heczek — członek Naczelnego Komitetu ZSL, prezes Centralnego Związku Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych w Warszawie — kandydujący do Sejmu w okręgu nr 59, Bronisław Luty — członek Naczelnego Komitetu ZSL.

Załoga Rawickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego wzięła udział w spotkaniu przedwyborczym, na które przybyli Regina Poślednik, soltys ze wsi Pasierby i Franciszek Kempa, robotnik Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego w Rawiczu, kandydaci na posłów w okręgu nr 59. (wa)

Irak zrywa stosunki dyplomatyczne z NRF

Korespondent AFP w Iraku, powołując się na komunikat ogłoszony przez Radio Bagdad, podaje, że rząd irański postanowił w śróde zerwać stosunki dyplomatyczne z NRF. (PAP)

Za kilka dni X MTK

Już za kilka dni — 16 bm. sale Pałacu Kultury i Nauki zapelnia się zwiedzającymi, którzy przyjdą zapoznać się z ekspozycją blisko 60 tys. książek z 27 krajów na jubileuszowych, Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie.

Warszawskie targi książki mają ogromne znaczenie dla popularyzacji polskich książek, płyt i wydawnictw muzycznych za granicą. Od I MTK w 1956 r. eksport ten stale wzrasta. Jego wartość w ciągu 9 lat tylko do krajów kapitalistycznych zwiększyła się z 335 tys. zł dewizowych (w 1956 roku) do ok. 5300 tys. zł dew. w r. 1964. W tym samym czasie nasz eksport do krajów socjalistycznych wzrósł trzykrotnie.

Już w I kwartale bież. roku wartość eksportu książek, płyt, nut, wydawnictw muzycznych i usług poligraficznych przekroczyła 3,5 mln. złotych dew. Sprzedano w tym czasie około 120 tys. egzemplarzy książek w języku polskim — najwięcej — ponad 50 tys. do Związku Radzieckiego i ok. 20 tys. do Czechosłowacji, resztę do Izraela, NRF, Anglii i Stanów Zjednoczonych. Prawie trzecia część wyeksportowanych książek stanowiły dzieła naukowe. Na zlecenie zagranicznych wydawców wydrukowano w tym okresie w polskich drukarniach ponad 230 tys. egzemplarzy książek autorów polskich w przekładach na języki obce — głównie rosyjski, niemiecki, węgierski a także francuski i angielski. (PAP)

Senat USA za podatkiem wyborczym

Senat USA odrzucił we wtorek poprawkę do ustawy o prawach obywatelskich, przewidującą zniesienie podatku wyborczego.

Podatek wyborczy godzi w obywateli mało zarabiających, przede wszystkim w Murzynów. Dlatego organizacje żądające przyznania Murzynom pełnych praw obywatelskich, walczą od dawna o zniesienie podatku wyborczego.

Przywódca Murzynów amerykańskich dr Martin Luther King oświadczył we wtorek w Camden, że decyzja Senatu jest „haniebna”.

King zakomunikował, że obecnie trwają przygotowania do nowej kampanii, w której organizacje murzyńskie będą domagały się od Stanowego Zgromadzenia Ustawodawczego w Alabamie podjęcia środków w celu poprawy sytuacji materialnej Murzynów i rozszerzenia ich praw. (PAP)

Szeryf w Alabamie

Gazem „uspokoili” demonstrantów

Szeryf miasta Demopolis w stanie Alabama, Cooper, użył we wtorek gazów łzawiących, aby „uspokoili” 50 demonstrantów wtrąconych do więzienia za udział w demonstracji antyrasistowskiej.

Gdy demonstranci zaczęli głośno krzyczeć w swej celi, Cooper wziął butelkę specjalnie przystosowaną do wypuszczania gazu i wszedłszy do celi skierował strumień gazu na demonstrantów.

„Wcale” przy tym nie uciepiałem — oświadczył szeryf — oni zaś zamilkli”. (PAP)

Polskie filmy na zagranicznych ekranach

Wpływ z eksportu polskich filmów w pierwszym kwartale br. przewyższył poważnie nasze wydatki przeznaczone w tym okresie na import filmów zagranicznych, zarówno dla kin jak i telewizji. Nadwyżka wynosi blisko 40 proc.

Radzieckie przedsiębiorstwo Wynajmu Filmów zakupiło „Pierwszy dzień wolności”, „Drewniany różaniec”, „Beata” oraz „Prawo i pieśń”; kubańskie: „Spotkanie ze szpiegiem” oraz „Weekendy”, „Pasażerka” i „Dwa zebra Adama”. Po dwa filmy nabyły: Belgia — „Rozwód nie będzie” i „Giuseppe w Warszawie”, Bułgaria — „Spotkanie ze szpiegiem” oraz „Popiół i diament”, Węgry — „Beata” i „Zakończani są między nami”; aż jedenaście — Indonezja, a wśród nich „Ostatni etap”, „Popiół i diament”, „Kanał” oraz „Świadectwo urodzenia”. Siedem filmów zakupiła telewizja NRD. Film „Dziś w nocy umrze miasto”, wyświetlane będzie w Iranie, „Zerwany most” w Chinach a „Prawdziwy koniec wielkiej wojny” — w Japonii.

Przedmiotem eksportu w krótkim metrażu było 165 filmów animowanych, dokumentalnych i popularno-naukowych. (PAP)

Kosmiczny telefon zadzwonił w Warszawie

Wymiana depeš PAP — TASS via „Molnia-1”

Po raz pierwszy w dziejach prasy polskiej, sztuczny satelita posłużył w środę do przesłania informacji agencyjnych.

Wiadomość z oddziału TASS we Władywostoku, przekazywana radiotelefonicznie, przeleciała przez Kosmos do Polskiej Agencji Prasowej w Warszawie, po czym redakcja Polskiej Agencji Prasowej przesyłała tą samą drogą do Władywostoku kilka bieżących informacji ze swego serwisu. Pośrednikiem w tej niezwyklej transmisji był radziecki satelita telekomunikacyjny „Molnia-1”, lecący prawie 40 tys. km ponad Ziemią.

Odbiór wypadł dobrze. Głos dziennikarza, który we Wła-

dywostoku dyktował informację, brzmiał bardzo wyraźnie, lepiej niż wiele rozmów miejskich.

O tym, że głos rozmówców biegnie przez Kosmos, trasą o długości, przeszło 82 tys. km, można się było domyśleć tylko z nieco dłuższych, ledwo zauważalnych przerw w rozmowie, wynikających z tego, że każdy sygnał leciał (w jedną stronę), prawie 0,3 sekundy.

Próbę przeprowadzono w środę, między 8.43 i 8.59 rano naszego czasu. We Władywostoku było już popołudnie. Mikroksiężyc „Molnia-1” znajdował się wówczas ponad Syberią, w odległości ok. 39.900 km od Ziemi.

Sygnały radiotelefoniczne przebiegały w ułamku sekundy dość skomplikowaną drogę. We Władywostoku dykturzy dziennikarz TASS, dyktował wiadomości przez zwykły telefon. Sygnały głosu biegły przewodami telefonicznymi do stacji nadawczej, która zamieniała je w impulsy radiowe i wysyłała w kierunku — „Molnia-1”. Satelita odbierał sygnały, wzmacniał je i przesyłał z powrotem ku Ziemi w stronę specjalnej stacji odbiorczej w europejskiej części ZSRR. Ze stacji odbiorczej sygnały trafiały linią telefoniczną do centrali w Moskwie, stamtąd normalną linią przewodową dotarły do centrali międzymiastowej w Warszawie, i potem do kabiny odbiorczej w centrali PAP przy Alejach Jerozolimskich.

Pierwszą, kosmiczną rozmowę Władywostok — Warszawa przeprowadzili: Igor Pałatow z Oddziału TASS we Władywostoku i Ludwik Dmochowski z warszawskiej Centrali PAP.

Wymiana informacji agencyjnych Warszawa — Władywostok nastąpiła w 5 dni po pierwszych próbach satelitarnej łączności telefonicznej na trasie Moskwa — Władywostok. Poprzednio eksperymentowano z retransmisją programów telewizyjnych.

„Molnia-1” służy do przekazywania programów telewizyjnych oraz rozmów telefonicznych, zdjęć i depeš telegraficznych na duże odległości. Moskwa i Władywostok mają oczywiście również normalne połączenie telefoniczne, ponieważ jednak obecnym kanałom przewodowym grozi przeciążenie, postanowiono uzupełnić je kanałami łączności satelitarnej.

Jeden satelita może pośredniczyć przy równoczesnym przekazywaniu nawet kilkuset rozmów. Zdaniem wielu spe-

Debatą Dominikańską w Radzie Bezpieczeństwa

Rada Bezpieczeństwa wzniosła we wtorek debatę nad skargą radziecką na zbrojną interwencję USA w Republice Dominikańskiej.

Na poprzednich posiedzeniach Rada Bezpieczeństwa na prośbę Urugwaju dwukrotnie odkładała głosowanie nad radzieckim projektem rezolucji, który potępia interwencję USA w wewnętrzne sprawy Republiki Dominikańskiej i domaga się niezwłocznego wycofania z Dominikany wojsk amerykańskich.

We wtorek delegat Urugwaju zgłosił odrębny projekt rezolucji. Nie zawiera on bezpośredniego potępienia zbrojnej interwencji amerykańskiej i nie domaga się natychmiastowego wycofania wojsk USA.

Rada postanowiła odroczyć głosowanie do czwartku, do następnej sesji posiedzenia poświęconego sprawie Dominikany. (PAP)

Po 3 miesiącach odnaleziono zwłoki zaginionego rybaka

Jak już informowaliśmy, 27 lutego br. w czasie sztormu zatonał kuter „Koi-61” należący do przedsiębiorstwa rybackiego „Baraka” w Kołobrzegu. Zaginął wtedy czterech rybaków stanowiących załogę tego kutra.

Trzech z nich odnaleziono w pomieszczeniach zatopionego wraku w czasie akcji ratowniczej.

Zwłoki czwartego członka załogi — Anastazego Lemke odnaleziono dopiero 11 bm. na brzegu morskim w okolicach wsi Mrzeżyno. (PAP)

cialistów, umieszczenie w przestrzeni satelity telekomunikacyjnego, powinno być tańsze od założenia nowych przewodów o takiej samej liczbie kanałów.

A oto pierwsza wiadomość przekazana „kosmicznym telefonem” z Władywostoku do Warszawy:

POLSKIE STATKI NA OCEANIE SPOKOJNYM

„Władywostok TASS. — Nasz Władywostok jest miastem marynarskim i rybaków. W malowniczej zatoce Złotego Rogu, pomiędzy wodami wielkich zatok: Amurskiej i Ussurijskiej, które z dwóch stron obmywają ten, największy radziecki port nad Oceanem Spokojnym, codziennie rzucają kotwice morskie okręty — olbrzymy. Wśród nich jest wiele statków zbudowanych w Polsce, w stoczniach Gdańskich, na zamówienie marynarzy i rybaków dalekiego radzieckiego wschodu.

Niedawno naszej żegludze dalekowschodniej przybył jeszcze jeden wielki motorowiec oceaniczny „Sungari”, o nośności prawie 5.500 ton, przeznaczony do przewożenia drewna. Zbudowano go w Stoczni Gdańskiej. Statki polskie zyskały sobie doskonałą opinię, pracując w ciężkich warunkach na liniach kabotażowych i międzynarodowych Pacyfiku i Morza Arktycznego. (PAP)

Rolnicy myślą już o zbiorach

Wzrasta popyt na ciągniki oraz maszyny żniwne

Rolnicy zaczynają już myśleć o żniwach, o czym świadczy wzrastający popyt na ciągniki i maszyny żniwne.

Jak wynika z zapasów w składnicach maszyn oraz z dostaw przemysłu na bieżący kwartał, zaopatrzenie w sprzęt żniwny powinno być w zasadzie wystarczające. W związku jednak z nierytmicznymi dostawami z Zakładów Mechanicznych „Ursus” tylko popyt na ciągniki może nie być w pełni zaspokojony. W ciągu pierwszych 3 miesięcy br. sprzedano bowiem ponad 6200 traktorów, a zapasy i dostawy na II kwartał — kiedy zapo-

45 tys. żołnierzy USA w Wietnamie

Ogień partyzantów paraliżuje posunięcia Amerykanów

W środę, 12 bm., w dalszym ciągu toczyły się ostre walki wokół miasta Song Be w Wietnamie Południowym.

Korespondenci agencji zachodnich podawali, że ogień artylerii i broni maszynowej oddziałów partyzanckich utrudnił manewry amerykańskim siłom powietrznym i opóźnił przerzucenie na miejsce walki oddziałów posiłkowych. W godzinach przedpołudniowych w walkach, jakie toczyły się pod miastem, zginęło 5 Amerykanów, a 13 zostało ciężko rannych.

W tym samym dniu na plażach Wietnamu Południowego lądowały dalsze oddziały ame-

rykańskie. W odległości 70 kilometrów na południe od bazy w Da Nang, a 500 km na północ od Sajgonu, wylądował batalion piechoty morskiej. Koło Sajgonu zaś wylądował oddział złożony z tysiąca spadochroniarzy.

Zachodnie agencje podają, że siły amerykańskich oddziałów bojowych, stacjonujących w Wietnamie Południowym, wzrosły do około 45 tys. ludzi. Znacznie zwiększyła się również ilość amerykańskiego sprzętu bojowego.

W nocy z wtorku na środę samoloty amerykańskie startujące z lotnisk w Wietnamie Południowym i z pokładów lotniskowców dokonały dwóch kolejnych pirackich nalotów na terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu. W czasie pierwszego z rajdów amerykańskie bombowce „A-4” eskortowane przez myśliwce „F-8-S” zbliżyły się na odległość 100 kilometrów od stolicy DRW, Hanoi. Amerykanie bombardowali mosty i węzły komunikacyjne, rzucając bomby i ostrzeliwując poszczególne obiekty rakietami. Piloci potwierdzili doniesienia o wzrastającej sile ognia artylerii przeciwlotniczej.

Liczne doniesienia z Wietnamu Południowego potwierdzają fakt szerzenia się dezercji w szeregach armii rządowej. Zantonowano również szereg wypadków odmawiania wykonania rozkazu przez całe oddziały. (PAP)

Ropa z „wymarłych” złóż

Na Podkarpaciu — tradycyjnym terenie naftowym, gdzie ropę czerpie się od przeszło 100 lat, następuje naturalny spadek jej wydobywania. Naftowy Podkarpacie znajduje jednak sposoby, by „wymierzać” szyby mogły dawać surowiec. Stosowane są tu tzw. wtórne metody eksploatacji, jak zaważanie złóż, szczelinowanie, hydroporperacja itp. Takim zabiegiem poddano w ub. roku ponad 100 odwiertów, które podbudzone w ten sposób do działania — dały 20 tys. ton ropy naftowej. (PAP)

Lodówkowe „serca” regeneruje baza w Poznaniu

„ELDOM” ma już pierwszą osiągnięcia w obsłudze technicznej domowego sprzętu chłodniczego. Uruchomił Legionowie — w Poznaniu i Legnicy — dwie bazy regeneracji lodówkowych agregatów: sprzętów żarkowych i absorbcyjnych. Bazy w Poznaniu i Legnicy będą mogły rocznie dokonać regeneracji kilkunastu tysięcy agregatów i silników zarówno typowych produkcji krajowej, jak i zagranicznych.

W pierwszym okresie działania bazy w Poznaniu i Legnicy przystąpiły głównie do likwidacji zapasów agregatów, które czekały na regenerację. Plany rozbudowy zaplecza dla „lodówkowych” usług przewidują, że jeszcze w bież. roku „ELDOM” uruchomi trzecią bazę — w Zabrzu a w 1966 r. — następną w Warszawie. (PAP)

59 samolotów USA strącono nad Laosem

Ludowe Siły Zbrojne Laosu strąciły w ciągu 4 miesięcy br. 59 samolotów amerykańskich. Dziennik sił zbrojnych DRW „Kuan Doj Nhan Dan” stwierdza, że wśród zestrzelonych maszyn jest kilka bombowców strategicznych „B-57” oraz myśliwców „F-105”.

Lotnictwo amerykańskie od wielu miesięcy bombarduje obszary Laosu znajdujące się pod kontrolą sił Patet Lao. (PAP)

R. Strzelecki powrócił do kraju

We wtorek w godzinach porannych powrócił do kraju delegacja polska z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR — Ryszardem Strzeleckim na czele, która przebywała w ZSRR na uroczystościach związanych z 20 rocznicą zwycięstwa nad hitleryzmem. (PAP)

Konferencja solidarności narodów Azji i Afryki

W mieście Winneba w pobliżu Akry (Ghana) odbyło się pierwsze posiedzenie IV konferencji solidarności narodów Azji i Afryki. Otwarcia konferencji dokonał prezydent Ghany Nkrumah.

Przemawiając do zebranych Nkrumah stwierdził, że solidarność krajów Azji i Afryki ma w chwili obecnej jeszcze większe znaczenie niż dotychczas. Podkreślił on konieczność nawiązania ścisłych stosunków z narodami Ameryki Łacińskiej i basenu Morza Karaibskiego.

Nkrumah stwierdził dalej, że solidarność krajów Afryki i Azji istniała w wyniku konfliktu między imperializmem a większością ludzkości. Solidarność ta powstała jako rezultat zdecydowania krajów afro-azjatyckich zlikwidowania pozostałości kolonializmu a równocześnie jest wynikiem konieczności obrony Afryki i Azji przed atakami neokolonializmu.

Nkrumah zwrócił uwagę, że Republika Dominikańska stała się symbolem nowego etapu jawnej agresji imperializmu, wobec ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Prezydent Ghany wezwał również do wycofania obcych wojsk z Wietnamu.

W poniedziałek w mieście Winneba odsłonięto pomnik wzniesiony ku czci Kwame Nkrumaha. Uroczystością otworzył polski ambasador Alina Slesińska. (PAP)

Edyta Wojtczak zapowiada na... Bornholmie

Jak się okazuje, z uruchomienia szczyńskiego Ośrodka TV skorzystał nie tylko mieszkańcy Pomorza Zachodniego, lecz także... Duńczycy. Program Telewizji Polskiej odbierany jest bowiem w wielu rejonach Południowej Danii.

Duńscy odbiorcy szczyńskiego telewizji wyrażają się o naszym programie bardzo pochlebnie, stwierdzając, że jest on lepszy od ich własnego i trwa znacznie dłużej.

Najbardziej jednak entuzjazmuje się polską TV — mieszkańcy Bornholmu. Do tej wyspy program duński nie dociera. Świetnie natomiast odbierany jest program polski. (PAP)

dzie miała duże znaczenie. Jak się orientuje, ułatwi ona wszystkim rozwiązanie tego ważnego problemu.

— Jakie najważniejsze zadania stoją przed nami — ludowcami naszego województwa?...

— Przede wszystkim w ramach działalności ustawodawczej trzeba dążyć do podniesienia produkcji rolnej, aby zapewnić krajowi samowystarczalność żywnościową.

Dlatego musimy od strony działalności Stronnictwa i administracji państwowej zadbać o właściwy dobór sadzeniaków, ziarna kwalifikowanego, dążyć do pełnej mechanizacji i całkowitej elektryfikacji wsi. Nie tylko wielkopolskiej, bo trzeba mieć na uwadze harmonijny rozwój rolnictwa w całym kraju. (p)

WACŁAW BABCZYŃSKI

Kandydowanie na posła do Sejmu — mówi Wacław Babczyński, członek Egzekutywy KP PZPR w Chodzieży — stanowi dla mnie zaszczytne wyróżnienie. A także kolejny dowód, że w naszym ustroju otwierają się szerokie możliwości awansu. Szczególnie potrafi to dobrodziejstwo ocenić ten, kto w Polsce międzywojennej tak jak ja — w wyniku bezrobocia — prowadził smutną egzystencję człowieka z większym lub mniejszym (przeważnie z mniejszym) powodzeniem szukającego pracy...

Wacław Babczyński, który od wielu lat pracuje w Chodzieskich Zakładach Porcelany i Porcelitu, a jednocześnie od wielu lat jest społecznym aktywistą (m. in. pełni funkcje zakładowego społecznego inspektora pracy i wiceprzewodniczącego Zarządu Oddziału Powiatowego OSP), był już przez dwie kadencje radnym WRN w Poznaniu. W ostatniej kadencji wchodził w skład Komisji Administracji i Porządku Publicznego.

— Węzłowe problemy, których rozwiązywaniem winny się zająć komisje rad i sejmowa Komisja Sprawiedliwości — stwierdza Wacław Babczyński — to w szczególności podniesienie poziomu bhp, zwiększenie stanu bezpieczeństwa na drogach i w dach oraz zapobieganie łamaniu przepisów prawa pracy i Kodeksu Postępowania Administracyjnego. Ta ostatnia dziedzina (niezmiennie ważna choćby ze względu na codzienne nieomal kontakty obywatela z urzędem) moim zdaniem musi być objęta o wiele bardziej wnikliwą i powszechną niż dotychczas kontrolą społeczną. Myślę, że w ten sposób dałoby się przyspieszyć proces usprawnienia administracji.



ności podniesienie poziomu bhp, zwiększenie stanu bezpieczeństwa na drogach i w dach oraz zapobieganie łamaniu przepisów prawa pracy i Kodeksu Postępowania Administracyjnego. Ta ostatnia dziedzina (niezmiennie ważna choćby ze względu na codzienne nieomal kontakty obywatela z urzędem) moim zdaniem musi być objęta o wiele bardziej wnikliwą i powszechną niż dotychczas kontrolą społeczną. Myślę, że w ten sposób dałoby się przyspieszyć proces usprawnienia administracji.

Właśnie, spróbujmy określić, jak się masz pod koniec pięciolatki? Jakże zmiana w prywatnym życiu Polaka przyniosła realizację programu, który Front Jedności Narodu wysunął przy wyborach 1961?

Na początek rzecz podstawowa:

PLACE

Przeciętna płaca realna w latach 1960—64 wzrosła mniej, niż planowaliśmy, bo o około 8,5 proc. Podkreślmy: przeciętna. Stosunkowo najwyższy był jednak wzrost zarobków w dwóch grupach: najniższej uposażonych — co chyba nie wymaga motywacji — i najwyższej uposażonych, bo dawno już stwierdzono, że zbyt niskie płace nie dają dobrych rezultatów i że pracownicy wysoko wykwalifikowani powinni być odpowiednio opłacani.

Zniknęła więc zupełnie grupa zarabiających poniżej 750 złotych. Ta suma została określona jako minimum płacowe. Wydatnie też zmniejszyła się liczba zarabiających poniżej 1000 zł, przy czym są oni zwolnieni od podatku od wynagrodzeń.

Jeśli chodzi o drugą z wymienionych grup, to w 1960 r. w gospodarce społecznej ponad 3 tys. zł zarabiali tylko 400 tys. pracowników. Obecnie zarobek ten osiąga ponad 900 tys. pracowników, w tym ponad pół miliona pracowników fizycznych.

PODSUMUJ ZAROBKI!

Tak, podsumuj! Bo z punktu widzenia stopy życiowej ważne są nie tylko płace, ale również liczba osób zarabiających w rodzinie. W związku z tym przypominamy: w okresie 1960—64 liczba zatrudnionych wzrosła o ponad milion osób.

Ponadto sytuację materialną kształtują również dochody płynące z innych — niż stała płaca — źródeł. Wpłaty tego rodzaju poważnie się zwiększyły. Np. wypłaty z funduszu zakładowego wzrosły od 1960 r. z 3,4 mld. zł do 4,2 mld. zł (o około 23 proc.), bezosobowy fundusz płac zwiększył się z 3,9 mld. zł do 5,5 mld. zł (o przeszło 40 proc.) itd.

W sumie spożycie indywidualne w przeliczeniu na jednego mieszkańca zwiększyło się o ponad 13 proc.

O CZYM SIĘ NIE MÓWI...

...albo jeśli się mówi w rodzinnym gronie, to raczej mimochodem: o świadczeniach różnego typu, jak np. renty, zasiłki, usługi socjalno-kulturalne. Świadczenia te wzrosły od 1960 roku bardziej, niż planowaliśmy, bo o 19 proc. Przeciętna ich wysokość na jednego zatrudnionego w gospodarce społecznej wynosiła około 740 zł miesięcznie, czyli ponad 1/3 średniej płacy. Zaznaczmy, że owe 740 zł to tylko wydatki na renty, stypendia, bezpłatną naukę, lecznictwo itp. Kwota ta nie obejmuje natomiast nakładów państwa na budowę mieszkań, szkół, szpitali.

JAK MIESZKAMY?

Ciągle jeszcze nie najlepiej. Niemniej w ubiegłych czterech latach 464 tys. rodzin uzyskało nowe mieszkania. Jest to o 34 proc. więcej niż w poprzednim 4-letnim (1957—60). Przy okazji warto jeszcze parę słów o warunkach mieszkaniowych. Z urządzeń wodociągowych korzysta dziś o 1,3 mln. osób więcej, niż w 1960 r. Nowe systemy kanalizacyjne otrzymują w bieżącej pięciolatce 44 miasta i osiedla.

JAK SIĘ ODŻYWIAMY?

W 1960 r. statystyczny Polak zjadał 42,5 kg mięsa rocznie. W 1965 r. konsumuje około 47 kg. Podobnie zwiększyło się spożycie tłuszczów roślinnych z 3,5 kg do 6,4 kg. Wzrosło też — choć nadal w zbyt małym stopniu — spożycie owoców i warzyw.

Okazuje się więc, że mimo znanych trudności w rolnictwie, udało się trochę zasobniej zastawić stół i poprawić nasze menu.

ACH, TA ODIĘŻ...!

Mniej pomyślnie niż z żywnością ma się rzecz z odzieżą. Wzrost zużycia tkanin bawełnianych i wełnianych na jednego obywatela jest nieznaczny. W tkaninach jedwabnych i lnianych notuje się nawet spadek. Poważnie wzrosły natomiast od 1960 r. dostawy

wyrobów dziewiarskich oraz konfekcji, i to modnej. Wracając do tkanin mięjmy nadzieję, że w przyszłej pięciolatce na dobre rozkręci się już produkcja włókien syntetycznych, a przede wszystkim elany i anilany.

Jeśli chodzi o obuwie — ilościowo nastąpiła poprawa. Tylko ta jakość i tak zwana numeracja...

ULUBIONE ZAKUPY...

...dotyczą oczywiście tzw. artykułów trwałego użytku. Proszę przyjrzyć się załączonej tabelce.

Na 1000 mieszk. przypada:

radioodbiorników	176	196
telewizorów	14	74
pralek	49	129
łódek	5	28
samochodów osobowych	3	6,5
motocykli i skuterów	26	46
rowerów	129	194

NIE SAMYM CHŁEBEM...

...człowiek żyje. Dodajmy więc, że w Polsce ukazuje się rocznie 1,5 mld. egzemplarzy gazet i 0,5 mld. egzemplarzy czasopism oraz 80 mln. książek, co zresztą nie zaspokaja jeszcze rozbudzonych apetytów kulturalnych. Działają też 3300 kin, które odwiedza rocznie 180 mln. widzów, 48 tys. bibliotek, 14 tys. domów kultury, klubów, świetlic itd. Co czwarty Polak uczy się w szkołach dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Niemalą jest, jak widać, zmian w naszym codziennym życiu. A program Frontu Jedności Narodu jest programem dalszych zmian na lepsze, programem dalszego rozwoju i rozbudowy kraju.

Opracowała

FRANCISZKA BOROWICZOWA

Kierunek — miejscowe surowce

Nadwodne bogactwo czeka na właściciela

Spółdzielnia nasza rozpoczęła w 1964 r. starania o pozyskanie rynków zbytu na wyroby z rогоżyny (rodzaj płaskiej trzciny — przyp. red.) na eksport. Po nawiązaniu kontaktów z Centralą Handlu Zagranicznego „Coopexim” i uzyskaniu wzorów — prototypów z Ośrodka Wzornictwa i pomocy technicznej przemysłu wikliniarsko-trzcinarskiego oraz przeszkoleniu odpowiedniej liczby inwalidów, Spółdzielnia miała przystąpić do masowej produkcji. W tym celu rozpoczęliśmy eksploatować rогоżyny (Terenowe Zjednoczenie Włodzkie Branży Wikliniarsko-Trzcinarskiej w Poznaniu (...)) zabronione Spółdzielni eksploatacji rогоżyny, prosząc równocześnie o odprężenie pozyskanego uprzednio surowca (...). Zarząd do koniunktury w roku bieżącym kontroli na eksploatacyjnych przez Spółdzielnię jeziorach (chodzi o zbiór trzciny okragłej) stwierdził niestety, że z tych jezior od kilku lat nie zbiera się właśnie rогоżyny (...). A przecież Zjednoczenie samo podaje, że jest związane umowami eksportowymi na wyroby rогоżynowe, które z braku surowca są poważnie zagrożone...

Tyle Zarząd Spółdzielni Inwalidów „Powstaniec” z Karpicka koło Wolsztyna, w liście do redakcji.

Zapytaliśmy więc w Zjednoczeniu: jak to jest z tą rогоżyną z jezior koło Osiecznej?

Odpowiedź była mniej więcej taka: po pierwsze — Zjednoczenie wstrzymało Spółdzielnię prawo eksploatacji rогоżyny z uwagi na potrzebę skoncentrowania tego surowca dla innych, wyspecjalizowanych już rejonów (pow. Koło); po drugie — przejęło od Spółdzielni nagromadzone zapasy rогоżyny; po trzecie — nowe obliczenia wielkości tamtejszych zasobów okazały się o połowę mniejsze od przewidywań Zjednoczenia, niemniej przystapio no do ich eksploatacji.

Więc ile zebrano? Na to nie było jasnej odpowiedzi... Można by spór ciągnąć dalej, ale rozstrzygają go właściwie inne fakty. Choć w nazwie zakładów, branż, wiklina i trzcina są na równych prawach, w rzeczywistości tylko wiklina jest oczkiem w głowie producentów. Zdecydowało o tym zainteresowanie zagranicznych rynków. Zjednoczenie uchwyciło się tej szansy. Dzisiaj legitymuje się dumnie nowym 5-letnim programem rozwoju plantacji i przetwórstwa wikliny w województwie.

— A co z rогоżyną? — zapytacie. Jaki tutaj jest program rozwoju? — Otóż dotychczas takiego nie ma.

Produkcja trzciny i rогоżyny była dotąd marginesem zainteresowań Zjednoczenia. To też nikt jeszcze nie wie jakie są możliwości zbioru rогоżyny w Wielkopolsce, choć wszyscy producenci bledają, że brak surowca. W minionym sezonie na przykład zebrano 56 ton rогоżyny, chociaż roczna zdolność przerobu wynosi obecnie 173 tony. To samo z trzcina. Przerabiano jej u nas na płyty trzcinowe około miliona wiązek rocznie. Z tego miliona jedna czwarta pochodziła z poznańskich jezior. Jak sądzić — chyba bez przekonania — w Zjednoczeniu, było to prawie pełne zagospodarowanie zasobów trzciny w Wielkopolsce, które obliczono na 320 000 wiązek rocznie. Resztę sprowadza no z innych województw.

Na szczęście władze w Warszawie miały inne zdanie o wielkości naszych zasobów trzciny, bo mimo wylcżeń Zjednoczenia zdecydowały ograniczyć dostawy trzciny z bogatego rejonu Szczecina. I chyba Warszawa ma rację, dość spojrzeć na liczne nasze jeziora, oczka leśne i sadzawki otoczone gąszczem potrzebnej przemysłowi roślinności. Nie trzciny więc brak, lecz chyba — zorganizowanej w pełni eksploatacji.

Po decyzji Warszawy powstała obecnie poważna luka surowca: zakłady poznańskiego Zjednoczenia przerobić mogą trzciny cztery razy więcej niż wynosił na przykład ich tegoroczny zbiór z wód poznańskich, stąd ograniczono produkcję do jednej zmiany. Teraz dla Zjednoczenia nastąpiła potrzeba całkowitego zagospodarowania miejscowej trzciny. I dobrze ono chyba robi, angażując do trzcinowych żniw spółdzielnie pracy (jak „Powstaniec”) GS-y, czy kółka rolnicze, jak również służbę leśną i indywidualnych właścicieli pogardzanych dotąd „sadzawek”.

Spółdzielcy z Karpicka wykazali w swym liście do redakcji zrozumienie dla po-

trzeb nowoczesnych form organizacyjnych produkcji. Nie ma już pretensji o to, iż odebrano im rогоżynę i prawo wytwarzania eksportowej galanterii, bo nie taki jest profil ich zakładu produkcyjnego. Chodziło im o marnotrawstwo rогоżyny, której nie zbierano w ich rejonie. Troška spółdzielni „Powstaniec” o wykorzystanie wszystkich możliwości surowcowych w terenie, teraz trafiłaby w Zjednoczeniu na podobniejszy grunt, bo „spulchniony” twarda, lecz słuszną, decyzją władz centralnych.

Z. S.

Książka cenny przyjaciel

Poprawa o 4.60 zł

U powszechnienie kultury zawdzięczamy przede wszystkim trzem wynalazkom: sztuki pisania, czytania, papieru oraz maszyny drukarskiej. Ani radio, ani telewizja nie zastąpi słowa drukowanego, słowo mówione ułatwie, drukowane zaś pozostaje, można do niego wrócić i utrwalić sobie w pamięci prawdy w nim zawarte.

Stąd nasze uwagi na temat powszechności korzystania z książek. W naszym kraju codziennie spod maszyn drukarskich wychodzi 145 tysięcy tomów, tyleż wędruje do księgarni i bibliotek. Po olbrzymich stratach, poniesionych w czasie okupacji, w ciągu 20 lat potrafilimy w publicznych bibliotekach zgromadzić około 130 milionów książek. Wiele dziesiątków milionów tomów wypełnia biblioteki prywatne, z wielu dziesiątków milionów korzysta ucząca się młodzież. Nie sposób policzyć wszystkich. Są one wśród nas, pomagają żyć, przyswajając najnowszą zdobycę wiedzy.

Miernikiem więc podnoszenia kultury w społeczeństwie jest niewątpliwie wartość zakupionych przez nie książek. Pod tym względem przypatrzmy się naszemu województwu. W roku 1963 ogółem do społecznych i prywatnych księgozbiorów nabyliśmy książek, wartości ogólnej 78,8 mln. zł. Czyli na jednego statystycznego Wielkopolanina przypada 31 zł i 78 gr. W ubiegłym zaś roku wartość zakupionych książek wyniosła 80 mln. zł, co w przeliczeniu na 1 mieszkańca województwa i Poznania wynosi 35 zł i 38 gr. A więc poprawa o 4,60 zł.

35,38 zł — to wcale niedużo, jeśli weźmiemy pod uwagę, że mniej więcej tyle kosztuje 7 paczek papierosów średniego gatunku i że to odnosi się do całego roku. Musimy tu jeszcze uwzględnić, że w tych wydanych złotychkach biorą udział przydania rad narodowych (biblioteki publiczne i szkolne), instytucje naukowe (biblioteki naukowe), przedsiębiorstwa (biblioteki techniczne) i związki zawodowe (biblioteki zakładowe). Z braku danych, nie sposób przedstawić, ile w ciągu roku na zakup książek wydaje się pieniędzy społecznych, i ile prywatnie płaci ów „statystyczny” Wielkopolek. Orientacyjnie przyjąć należy, że nie więcej niż 10 zł. Ale i to wymaga poprawki, bo uczniowie szkół wszystkich typów zakupili podręczników za blisko 27 mln. zł (przeciętnie na 1 ucznia — 50 zł) i z kilku milionów zł książek z lektury obowiązkowej. A więc nie 10 zł, lecz znacznie mniej wydaje w roku statystyczny, nie uczęszczający do szkół, Wielkopolek.

Przy rozpatrywaniu tej sprawy, według powiatów, występują bardzo poważne różnice. Od trzech lat (1961—1964) najmniej na książki wydaje się w bogatym powiecie kościańskim (od 11,22 zł do 14,01 zł na 1 mieszkańca), dwukrotnie więcej w powiecie rawickim i trzcinieckim (wiadomo, że ten ostatni powiat należy do najuboższych pod względem urodzajności gleby i uprzemysłowienia).

Pocieszającym zjawiskiem jest przywiązanie coraz większej wagi do książki popularno-naukowej. Zakupy z literatury rolniczej w ubiegłym roku w stosunku do roku 1963 wzrosły o 300 tysięcy zł, naukowej i popularno-naukowej o 2,5 mln. zł. Również literatura społeczna i polityczna znalazła więcej odbiorców. Zakupiono w roku 1964 ponad 100 proc. więcej książek (za 6,4 mln. zł), niż w roku 1963 (za 3,1 mln. zł). Za to nie-

pokoiki musi spadek w sprzedaży książek z zakresu techniki o 600 tysięcy zł.

Większy popyt miały książki z zakresu beletrystyki oraz z literatury młodzieżowej i dziecięcej (o 3 mln. zł). Niewątpliwie książki te w większej liczbie nabywały biblioteki publiczne i szkolne.

Z książkami to tak, jak z przyjaciółmi. Niektórzy interesują tylko raz, po przeczytaniu już do nich się nie wraca. Ale są i takie, które potrzebne są na co dzień. Do nich zaliczyłbym różnego rodzaju encyklopedie, poradniki fachowe, o tematyce społecznej, zawierające prawdy życiowe, skłaniające czytelnika do zadumy nad przedstawionymi problemami. Te, przyjacielskie książki, winny być w każdej domowej bibliotece, aby w wolny czas po nie wyciągnąć ręce. Minęły czasy, kiedy honorem domu było posiadanie kredensu na wysoki polski; dziś za honor i legitymację zainteresowań ambitniejszych uważać należy bibliotekę. Nie tylko w mieszkaniu inteligenta, lecz także robotnika i rolnika.

Ten zwyczaj staje się coraz powszechniejszy. Nowości wydawnicze znikają szybko z półek księgarskich, nieraz po kilku dniach. Z jednej strony, to dobre zjawisko, bo świadczy ono o coraz większym zainteresowaniu książką, ale z drugiej strony, wykazuje ono, że nasze wydawnictwa nie nadążają za popytem. Winny one jeszcze większą uwagę skupiać na książkach popularno-naukowych, drukiem i oprawą graficzną, dostosowanych do wymagań środowisk, szczególnie tych, dla których biblioteka domowa jest nowością. Pod tym względem jeszcze jest dużo do życzenia. Potrzebne są też większe nakłady. Gdy to zostanie zrealizowane, na pewno statystyczny Wielkopolek nie poskrępi pieniędzy na dalsze zakupy. Tak dla bibliotek publicznych, jak i prywatnych.

JÓZEF PIERZYK

„ZAZ-966” czyli nowy „Zaporożec”

Wiele pisano ostatnio na temat nowej wersji radzieckiego samochodu małodziałowego — „Moskwicza-408”. Miłośników motoryzacji zainteresuje niewątpliwie również nowy model radzieckiego „Zaporożca” — „ZAZ-966”.

Wózów tych dotychczas nie importowaliśmy. Ale też radzieccy użytkownicy krytykowali „Zaporożca”. Miał on nieatrakcyjną formę nadwozia, głośno pracujący silnik, stosunkowo duże zużycie paliwa przy małej pojemności zbiornika. Wnętrze było ciasne i niewygodne.

Nowy model pozbył się wszystkich tych wad, a ponadto zyskał wydłużoną nowoczesną linię. Wyglądem przypomina „Renault-Dauphine”.

Obecny „Zaporożec” ma wlepek dynamiczną sylwetkę, bez nadmiaru niklowych ozdób. Pod maską ma obszerny bagażnik, silnik zaś umieszczony jest z tyłu. Zwiększyła się powierzchnia szyb, dzięki poszerzeniu i wydłużeniu wozu stało się wygodniejsze wnętrze samochodu.

Silnik nowego „Zaporożca” to czterotaktowy czterocylindrowy, bez nadmiaru niklowych ozdób. W kształcie litery „V”. Chłodzenie powietrzem, którego wlot znajduje się po obu bokach wozu nad tylnymi kołami. Objętość robocza cylindrów — 0,887 litra, moc — 27 KM. Silnik wyposażony jest w ogrzewacz benzynowy, co ułatwia jego uruchomienie w najchłodniejszych mrozy.

Wraz z modelem „ZAZ-966” wejda do produkcji wersje pochodne — „ZAZ-970” i terenowy „ZAZ-969”. (API)

NIEDOCENIANE MIĘDZYŁUDZKIE SPRAWY

W dyskusji na temat modernizacji naszego przemysłu, nie wolno zapominać, że oprócz problemów konstrukcyjno-technologicznych, które mają decydujące znaczenie, poważnym czynnikiem jest postawa każdego pracownika i zespołów pracowników wobec unowocześnienia produkcji.

Postawmy sobie wobec tego pytanie: co zrobić by zmobilizować załogę w celu unowocześnienia i podniesienia jakości produkcji?

Sprawa dotyczy właściwego ustalenia bodźców ekonomicznych, którym przy omawianiu modernizacji mało poświęca się uwagi i bodźców pozaekonomicznych. Są to zagadnienia być może trudniejsze od nowych rozwiązań konstrukcyjno-technologicznych.

Właściwy system bodźców materialnych jest problemem niezmierzonym, wymaga stałego nadzoru i troski. Niestety, kierownictwa przedsiębiorstw w ferworze zmagania o wykonanie planu, zapominają często o tej tak ważnej sprawie. Mam tu na myśli stałe porządkowanie tarifikatorów kwalifikacyjnych, korektę proporcji płacowych i in. Zarówno „kominy”, jak i zjawisko spłaszczania oznacza, że niedostatecznie wynagradzane są — odpowiedzialność i kwalifikacje. Unowocześnienie produkcji musi iść w parze z unowocześnieniem i ścisłym przestrzeganiem najnowszych osiągnięć z dziedziny organizacji produkcji, a tej elementem jest prawidłowość wynagrodzenia.

Innym bardzo ważnym czynnikiem sprawnej pracy — z kategorii bodźców niematerialnych są stosunki między ludzkie, kształtowane u nas często w sposób niezorganizowany, niejako „na wycucie”. Kierownictwa zakładów nie znają aktualnego stosunku załogi do pracy, nie przeprowadzają w tym zakresie odpowiednich badań, gdyż albo uważają, że wszystko wiedzą, albo boją się poznać prawdę lub powiadają, że i tak niczego się nie da zmienić. Ponadto tego typu badania musiałyby objąć również kierownictwa przedsiębiorstwa, a to przecież jest zbyt ryzykowne.

Badania naukowe potwierdzają, że zadowolenie z pracy nie zawsze wynika z wysokości zarobków, a często z czynników pozamaterialnych. Do tej grupy należy zaliczyć takie czynniki jak: kwalifikacje zawodowe, sytuacja rodzinna, nawyki wychowawcze, wiek oraz stan fizyczny i cechy psychiczne pracownika; są także bodźce, na które ma wpływ kierownictwo zakładu pracy: poziom organizacyjny przedsiębiorstwa, opinia jego wyrobów na rynku krajowym i zagranicznym, prawidłowa ocena pracownika przez kierownictwo, atmosfera w pracy, dobór zespołu pracowników itd.

Bodźce materialne, jak zresztą i pozaekonomiczne, docierają do poszczególnych jednostek, w zależności od stopnia ich świadomości społecznej, jak i metod zachęty, stosowanych przez kierownictwo zakładu pracy. Korzystne kształtowanie zaś stosunków między ludzkich w przedsiębiorstwie zależy przede wszystkim od umiejętności postępowania z ludźmi, wyrabiania solidarności między pracownikami, pobudzania dumy z zakładu pracy, przekonania robotników, że między nimi a kierownictwem istnieje równość, a podległość wynika jedynie z wykonywanych funkcji.

Wobec tego rodzi się drugie pytanie: w jaki sposób zdobyć zaufanie pracowników do kierownictwa przedsiębiorstwa i panującego systemu zarządzania?

Brak tu określonej recepty. Ogólnie można stwierdzić, że integracja wszystkich pracowników w celu wykonania określonego zadania, zależy w pierwszej kolejności od umiejętności likwidowania przez kierownictwo, wspólnie z organizacjami politycznymi i społecznymi, przyczyn i ognisk powodujących zadrżenie i niesnaski, między pracownikami. Często analiza przyczyn niewykonania planów produkcyjnych wykazuje, że źródła niepowodzeń tkwią nieraz w rozróżkach personalnych.

Moim zdaniem dla krzewienia dobrych stosunków między ludzkich, kierownictwa zakładów powinny się kierować zasadami uczciwości, sprawiedliwości w ocenie wyników pracy, jawności decyzji i poczynań. Pamiętać należy o zmierzchu groźnej postaci majstra, paraliżującego swoją obecnością wszelką indywidualność. Groźnego majstra musi zastąpić człowiek, umiejący pobudzić inicjatywę pracowników, wznieść ich zapał i entuzjazm. Dlatego autorytet kierownika nie może wynikać tylko formalnie z funkcji jaką zajmuje, lecz z jego kwalifikacji zawodowych i umiejętności kierowniczych. Kierowanie nie może polegać na brutalnych nakazach, lecz na umiejętnym, nieledwie zdalnym sterowaniu. Ocena pracownika jego zdolności i osiągnięć, powinna zawsze być obiektywna i jawna oraz służyć za kryterium podstawowe, decydujące o awansie.

Przedstawione wyżej w dużym skrócie spostrzeżenia to chyba słuszną drogą do wytworzenia korzystnej atmosfery integracji pracowników, niezbędnej dla realizacji bardzo trudnych zadań w zakresie modernizacji produkcji. Podkreślam tu rolę kolektywu, bowiem warunkiem postępu jest dzisiaj długotrwały, kompleksowy wysiłek załogi, jest zgodne współdziałanie wszystkich pracowników i ogniw produkcyjno-organizacyjnych przedsiębiorstwa. Bez tego nie może być mowy o nowoczesnym wytworzeniu nowoczesnych, dobrych artykułów.

ZBIGNIEW GROCKI
kierownik oddziału
Spółdzielni Pracy
Wyrobów Szkolnych
w Poznaniu

Doskonalimy gospodarkę

Kampania wyborcza do Sejmu i rad narodowych jest w pełnym toku. W miastach i na wsi odbywają się zebrania, na których wyborcy oceniają stopień realizacji programów wyborczych sprzed czterech lat oraz wysuwają postulaty na przyszłość. Wśród nich są i takie, które domagają się przyspieszenia zmian w metodach planowania, zarządzania i organizacji naszej gospodarki, bo — zdaniem niektórych wyborców — w ubiegłych latach niewiele się w tej dziedzinie zmieniło.

Czy takie opinie w pełni odzwierciedlają rzeczywistość?

Jeśli chodzi o jakieś zmiany „błyskotliwe” — to chyba tak. Nie poszliśmy przecież w minionym 4-leciu na tworzenie czegoś podobnego do sownarchozów — jak w Związku Radzieckim, bądź terenowych rad gospodarczych — jak w NRD. Trudno nam osądzić — dobrze to czy źle? Za mało wiemy o tym, jak te nowe systemy organizacyjne zdają egzamin życia w tamtych krajach. Ostrożność naszych władz jest więc uzasadniona.

Nie znaczy to jednak wcale, że w naszym systemie organizacji, planowania i zarządzania gospodarką nie się w ostatnich latach nie zmieniło. Przeciwnie, zmiany są i to bardzo istotne, aczkolwiek widziane z pozycji przeciętnego zjadacza chleba — mogą się wyda-

wać niezbyt efektowne. Przypomnijmy niektóre z nich.

W 1961 roku, a więc na samym początku bieżącej kadencji rad, zakończona została pierwsza po wojnie, ogólnokrajowa inwentaryzacja (spis z natury) wszystkich budynków i budowli, instalacji naziemnych i podziemnych, maszyn i urządzeń. Celem tej gigantycznej pracy było nie tylko rozeznanie się w stanie posiadania, lecz przede wszystkim oszacowanie wartości środków trwałych oraz ustalenie właściwej stopy odpisów amortyzacyjnych; chodziło o oparcie gospodarki narodowej o racjonalne zasady rachunku ekonomicznego.

W latach następnych byliśmy świadkami kolejnych posunięć:

▲ urealnione zostały (a więc zbliżone do ich rzeczywistej wartości) ceny surowców, materiałów, paliw i energii;

▲ uporządkowano systemy płac różnych zawodów i branż. W coraz szerszym i doskonalącym zakresie wprowadza się technicznie uzasadnione normy pracy jako najbliższe zasadzie: „Każdemu według jego pracy”;

▲ wprowadzony został nowy system premiowania pracowników umysłowych, uzależniający wypłatę premii nie tyle od wykonania planu produkcji globalnej przez cały zakład, ile od wykonania okre-

ślonych, najważniejszych w kwartale czy roku, zadań ekonomiczno-technicznych danej komórki zakładu;

▲ w przemyśle elektromaszynowym przeprowadzona została weryfikacja wyrobów pod względem ich nowoczesności;

▲ w przemyśle odzieżowym odstąpiono od wliczania do wartości globalnej produkcji — kosztów materiałów. Eksperyment ten, mający na celu wyeliminowanie niekorzystnego dla klienta płać zakładów do szycia odzieży z tkanin możliwie najdroższych doskonale zdał egzamin i ma być rozszerzony na inne branże przemysłu lekkiego.

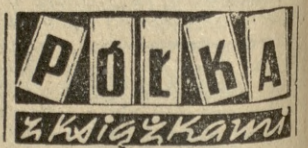
Nie sposób tu wymienić wszystkich dokonanych przez władze posunięć, służących porządkowaniu naszej gospodarki. Jest ich dużo, bardzo dużo. Rzecz w tym, że przeciętny obywatel najczęściej ich nie zauważa.

Chociaż?... Z prostej ciekawości zapytałem kilku pracowników „Cegielskiego”, czy mogliby mi podać przykłady zmian lub nowości w organizacji przemysłu bądź gospodarki komunalnej, wprowadzonych w ostatnich latach w Poznaniu. Po dłuższym namyśle wymienili mi: przyznanie „Cegielskiemu” praw do samodzielnego zbywania swej produkcji za granicą; powstanie filii tych zakładów w Wągrowcu, Śremie i Rawiczu; uchwałę Rady Narodowej Poznania z 1961 roku o wprowadzeniu nowej polityki mieszkaniowej w mieście oraz stworzenie Przedsiębiorstwa Spedycji Krajowej, które odciąża transport kolejowy. A więc moi rozmówcy zmiany dostrzegają, przynajmniej te najbliższe, dotyczące „ich” przedsiębiorstwa. Lecz przecież w Poznaniu mamy do zanotowania sporo rozmaitych innowacji.

W przemyśle postępuje proces koncentracji i specjalizacji. „Stomil” połączył się z Fabryką Regeneratu w Bolechowie, Poznańska Wytwarzania Papierosów połączyła się z Kościańską Fabryką Cygar, „Wiepofama” — z Poznańską Fabryką Maszyn; zjednoczyło się szereg drobnych zakładów przemysłu terenowego i spółdzielczego; z dniem 1 lipca ma nastąpić połączenie „Lechii” z Poznańskimi Zakładami Przemysłu Tłuszczowego w Starolecie; mówi się o możliwościach połączenia „Alco” z „Centra” itd. Koncentracja przynosi bowiem znaczne korzyści. Upraszcza i redukuje administrację, pozwala lepiej wykorzystywać moc produkcyjną, magazyn i resztę zaplecza technicznego łączonych zakładów oraz znacznie obniżyć koszty wytwarzania.

W uchwale IV Zjazdu partii jest także mowa o potrzebie przyspieszenia zmian w metodach planowania i zarządzania gospodarką. II Plenum KC jedno z tych zaleceń już zrealizowało: zmieniony został system sporządzania planów wieloletnich, wprowadzona została instytucja planów alternatywnych zakładów, powiatów i województw, opracowywanych przy szerokim współudziale ludzi pracy. Łącznie ze zmianami, o których mowa wyżej, dokonywanych na zapleczu gospodarki, przygotowują one pole do bardziej zasadniczych przemian w przyszłości.

PIOTR CHOJNACKI



Nakładem Państwowego Wydawnictwa „Wiedza Powszechna”, ukazywały się ostatnio:

W Bibliotece Wiedzy Historycznej (Historia Polski) „Dzieje gospodarcze Polski do 1939 r.” Benedykta Zientary, Antoniego Maczaka, Ireneusza Ichnatowicza i Zbigniewa Landaua. Książka obejmuje okres od społeczeństwa przedfeudalnego po wczesny feudalizm, jego rozkwit aż do czasów kształtowania się układu kapitalistycznego na ziemiach polskich i na gospodarce w latach 1918–1939 kończąc. Całość uzupełniają: liczne ryciny, fotografie, wykresy, mapy oraz spis bibliograficzny. Stron 540, oprawa płóciana, cena 60 zł. (cz)

O co chodzi w Dominikanie?

Cynizm „operacji ocalenie”

Od dwu tygodni z wyspy Haiti, położonej na wschód od Kuby, płyną niepokojące wieści. Liczący 3,3 miliona obywateli naród dominikański stanął oko w oko z interwencją potęgi militarnej USA. O co w tym konflikcie chodzi?

Mimo, że wyspa geograficznie stanowi jedną całość, historia nie zanotowała żadnych prób zbliżenia narodów haitańskiego i dominikańskiego. Na przeszłość stoją różnice gospodarcze i kulturalne. Ludność Haiti zajmuje się głównie uprawą roli i mówi językiem francuskim, natomiast Dominikańczycy rozwijają hodowlę, zaś językiem urzędowym pozostaje u nich hiszpański. Pośród ludności Dominikany dominują Mulaci i biali — potomkowie przybyszów z Europy, w przeciwieństwie do Haiti, która jest republiką zdecydowanie mu-

rzyńska, Haiti raczej nie posiada bogactw naturalnych z wyjątkiem rud żelaza. Terytorium wyspy jest na ogół górzyste (szczyty sięgają 3175 m), przemysł nie jest rozwinięty, a handel zagraniczny Dominikany całkowicie zmonopoliowały USA.

A jednak ta właśnie — dość uboga, niewiele w świecie znająca Dominikana, od 14 dni pozostaje ośrodkiem zainteresowania polityki światowej. Jeszcze dwa tygodnie historii najnowszej: w roku 1962 naród dominikański uzyskuje po raz pierwszy prezydenta, wybranego w wolnych wyborach; liberalnego polityka i pisarza — Juana Bosch. Bosch zapowiada umiarkowane reformy, nadzieje dla chłopów ziemią. Ale mniej więcej po roku prezydentury Bosch zostaje obalony przez juntę wojskową, której powołania z Waszyngtonem zdają się być oczywiste. Generałowie cofają reformy, rządzą po dyktatorsku przez półtora roku.

Aż oto w ostatnich dniach kwietnia bieżącego roku zwolennicy konstytucyjnych rządów stają w stolicy Dominikany do walki z uzurpatorami, o przywrócenie konstytucyjnej władzy. Niemal natychmiast — oficjalnie na prośbę ambasadora Dominikany w Waszyngtonie, ambasadora, reprezentującego skompromitowaną juntę — na lotnisku nieopodal stolicy Santo Domingo lądują amerykańskie oddziały wojskowe: tysiąc ludzi, dwa, pięć, dwadzieścia tysięcy żołnierzy!

Prezydent Johnson najpierw mówi o konieczności ochrony życia obywateli USA w Dominikanie. Gdy prasa ujawnia, że jest ich ogółem w tym kraju 2300, Johnson zmienia front: mówi o „próbach komunistów przejęcia kontroli nad powstaniem” w Dominikanie. Narody świata protestują przeciwko brutalnej ingerencji USA w wewnętrzne sprawy małego kraju. ZSRR doprowadza do zwołania Rady Bezpieczeństwa Białego Domu pospieszenie montuje obrady Organizacji Państw Amerykańskich (OPA), żeby bezceremonialnie wymóc na swych słabszych partnerach „umiędyznarodowienie” konfliktu.

Tymczasem w Santo Domingo leje się krew. Ginie cywilna ludność. Powstańcy kontrolują większą część miasta, rozdzielonego od śródmieścia do portu kinem wojsk amerykańskich. Zawieszenie broni pomiędzy juntą wojskową a powstańcami na czele z pułkownikiem Caamano, spreparowane przez specjalną komisję OPA, nie jest w pełni respektowane. Na forum Rady Bez-

pieczeństwa nie tylko przedstawił ZSRR, lecz także Francja — potęgając akcję militarną USA. Mnożą się oficjalne głosy protestu w państwach Ameryki Południowej. Amerykanie flirtują z reprezentantami junty wojskowej, która dokonuje któregoś z rządu przetasowania czołwki, dla stworzenia pozorów zmian. Na rezydencję portu Santo Domingo tkwi krążownik US Navy — „Newport News”, lądująca piechota morska wytacza na ulice stolicy Dominikany czołgi i działa.

Co dalej? Waszyngton obawia się, że Dominikany przybędą siły „interamerykańskie” — samolotami USA, przy zdecydowanej przewadze liczebnej żołnierzy USA. Czy państwa — członkowie OPA zdecydują się na wysłanie wojsk do Santo Domingo? Nie wiadomo. Lecz nawet wtedy, gdy rządy tych państw ugną się pod presją Pentagonu, nie uratuje to USA przed jednolitą krytyką narodów Południowej Ameryki, protestujących przeciw interwencji wojskowej w Dominikanie.

I nie pomoże Białemu Domowi ekwilibrystyka słowna, ani lansowanie efektownych sloganów, mających stanowić zastępną dymną dla zbrojnych akcji. Dean Rusk nazwał cynicznie agresję amerykańską na Dominikanę „operacją ocalenie”. Z tego rodzaju opowieściami rozprawili się niedawno nie kto inny, jak... „New York Times” (wydanie z 7 bm.). Na temat wypowiedzi Johnsona, czy Ruska, NYT pisze:

„Jest to język, jakim przemawiało w roku 1898, a nie przemawiało w roku 1965. Interwencja piechoty morskiej w republice dominikańskiej przypominała w swym przebiegu rok 1916 (...). Wojska amerykańskie użyto do celów politycznych w oparciu o doniesienia, że kilka tysięcy komunistów wpłynęło do rebelii oraz z obawy, że mogliby opanować ją (...). Następstwem tego posunięcia było wciągnięcie żołnierzy do wewnętrznej walki, w której brało udział wiele tysięcy niekomunistów, a nawet antykomunistów dominikańskich, przy czym niektórzy z nich walczili niewątpliwie dlatego, ponieważ Amerykanie — a tak wyglądała sprawa rzeczywiście z ich perspektywy — dokonali inwazji i opanowali kraj (...). Wygląda na to, że Stany Zjednoczone zamierzają objąć stanowisko nie do podważenia, faryzeuszkowskie i samobójcze stanowisko policjanta świata”.

Tyle „New York Times”. Nie potrzeba do tego chyba nic dodać. Co najwyżej informację, że „New York Times” nie jest pismem komunistycznym ani nie został przez komunistów opanowany.

STEFAN ORYCKI

TELEWIZJA Stare błędy i zwiastun nadziei

Jak co roku o tej porze, najbardziej oglądana — co, niestety, nie znaczy najlepsza — pozycja programu są sprawozdania z kolarskiego Wyścigu Pokoju. W tych pełnych emocji godzinach ludzie zgromadzeni przed telewizorami mają nadmier okazję do denerwowania się z okazji sukcesów (na razie rzadko) i z powodu zawiedzionych nadziei. Tych ostatnich mamy w tym roku sporo, a więcej niż kolarze dostarczają ich sprawozdawcy TV. Zamiast rzeczowej informacji o przebiegu Wyścigu i jego wynikach, częściej nas lamentami nad losem naszego zespołu i opowiadaniem o tym, co zupełnie dobrze i dokładnie widzimy na ekranach. Podczas transmisji z Berlina i Colibus sprawozdawcy wmałwiają nam, że do meły dojeżdża ktoś inny niż to widać było na ekranach, udzielali „cennych” informacji, że „oto idą piłkarze”, poucżają nas, że wobec tego „odbędzie się jakiś mecz”.

Czy można się więc dziwić, że duża część widzów sięga do wypróbowanej metody wyłączenia głosu takich sprawozdawców, decydując się oglądać obraz telewizyjny i słuchać jednocześnie sprawozdawców radiowych? Ci bowiem, mimo na pewno równie niełatwych warunków pracy, potrafili sobie tak zorganizować służbę, by szybko dostarczyć słuchaczom maksimum rzetelnej informacji. Sprawozdawcy radiowi i w tym roku — mówiąc żargonem sportowym — o kilka długości wyprzedzają telewizyjnych. W poprzednich latach TV niekiedy zdobywała się na odważne i samokrytyczne pociągnięcia, czemu dawała wyraz przez wyłączenie własnych i podłączanie sprawozdawców radiowych. W tym roku jeszcze takiego przypadku nie zauważyliśmy, co wcale nie oznacza, że jest lepiej niż przed rokiem czy dwoma. A szkoda...

Szkoda, bo — jak niejednokrotnie już pisaaliśmy, (i mamy nadzieję, równie dobrze zdaje sobie z tego sprawę TV) od prowadzącego audycję czy też od osoby, która mówi do nas z ekranu zależy bardzo dużo, często powodzenie całej audycji.

Dowodny przykład mieliśmy w sobotnim „Pełganie”, poświęconym życiu kulturalnemu Polaków podczas II wojny światowej. Występowało w tej audycji bardzo wielu interesujących ludzi, ale błyszczał pośród nich Wojciech Żukrowski, który ma rzadki dar mówienia przed kamerą właśnie do widzów, który wydaje się być proszonym gościem każdego z nas, dzięki czemu czujemy się jakby uczestnikami rozmowy. Niewielu takich ludzi gości przed kamerami.

Audycje z okazji 20-lecia zwycięstwa były w minionym tygodniu najmocniejszą stroną programu. Oprócz defilad wojskowych, mieliśmy sporo ciekawych programów okolicznościowych. Piątkowe „niezapomniane dni” (film przypominający dni zwycięstwa Armii Radzieckiej i oręża polskiego oraz mistrzowski reportaż ze wspólnych ćwiczeń armii ZSRR, Polski, CSRS i NRD) czy niedzielnym występ estradowego zespołu Wojsk Lotniczych — były przykładami dobrej telewizyjnej roboty. Zwiększa ten ostatni program ukaż możliwości TV, która potrafi — choć to niełatwe — pokusić się o niepowtarzalne w innych warunkach przedstawienie zespołu artystycznego.

Wobec braku premier teatru TV (w poniedziałek mieliśmy powtórki) i wobec powtórkowych na ogół filmów (oby jednak Katowice lub Warszawa, które teraz nadają filmy także dla Poznania, poszukiwały lepszych lektorów) zainteresowanie widzów skupiło się na widowisku J. Przymanowskiego „Powrót”; przypomniano nim w niedzielę kawał prawdy o przeżyciach żołnierzy Wojska Polskiego, którzy po tułaczce wojennej zwycięsko wkroczyli do Ojczyzny.

Po niepowodzeniach naszych rodzimych serii filmowych („Lot”, „Barbara i Jan”) ostrożnie przyjmowano serie „Podziemny front”. Okazuje się jednak, że prawo serii tym razem nie działa. Po kolejnym odcinku „O życie wroga” można z pewnością powiedzieć, że jest to film dobry i interesujący, o czym zdecydował przede wszystkim niewydumany (jak w poprzednich) i atrakcyjny temat: walka podziemia przeciwko hitlerowcom. Oby ten udany film seryjny był zwiastunem co najmniej równie dobrych następnych.

ZASTĘPCA

P. S.: Czy konieczne audycje „Na wielkim ekranie” (we wtorek o filmach japońskich w związku z wyświetlanym obrazem Kurosawy „Tron we krwi”), muszą być nadawane o bardzo późnej porze?

Droga do mieszkań

Przed nowymi zapisami do spółdzielni

W przyszłej 5-lacie wybuduje się w całym kraju około 3 mln. izb mieszkalnych, z tego — 2 mln. w miastach. W tej, szeroko zakrojonej batalii o poprawę warunków bytowych mieszkańców odegra dużą rolę spółdzielczość mieszkaniowa.

97—98 procent tej inwestycji stanowić będzie budownictwo lokatorskie, a pozostałą resztę własnościowe oraz zrzeszeń budowy domków jednorodzin-

nich. Przewidziano komasowanie mniejszych spółdzielni, zwłaszcza w Poznaniu, Ostrowie, Kaliszu i Kościanie. Można wówczas rozwijać front robot, racjonalniej wykorzystywać środki i budować taniej.

Duże zmiany zajądą w zasadach finansowania. Około 20 procent z kwoty na inwestycje pokrytych będzie z wkładów mieszkaniowych, a pozostała suma — z kredytów bankowych. Zabiegający o wpisy do spółdzielni mieszkaniowej, a nie posiadający dostatecznych środków, będą mogli zaciągać pożyczki w swoich przedsiębiorstwach, dysponujących funduszem zakładowym, albo też w bankach.

Sam wkład mieszkaniowy udziałowca ma wynosić około 15 procent kosztów przy podstawowym standardzie. Spłatę pozostałej reszty przewidziano na 60 lat. W budynkach o pełnym wyposażeniu wkłady wynoszą — w zależności od strefy miejscowości — od 18—22 procent, a pozostałą resztę winni właściciele mieszkania spłacać w ciągu 45 lat. W budownictwie własnościowym wkłady przewidziano na 40—50 procent, a w przypadku domków jednorodzinnych — od 20 w województwie i 25 procent w Poznaniu. W tym ostatnim przypadku właściciele domków na terenach uzbudowanych muszą spłacać kredyt bankowy przez 25 lat, a na nieuźbrojonych przez 40 lat.

Osoby korzystające z kredytów w zakładach pracy lub w bankach, mogą w okresie regulowania tejże należności korzystać z odroczenia spłaty rat za mieszkanie. Młode, bezdzietne małżeństwa otrzymają mieszkania o nieco wyższym metrażu, bez konieczności udokumentowania, że rodzina powiększy się.

W najbliższym czasie rozpocznie się w Wielkopolsce nabór nowych członków do spółdzielni mieszkaniowych. Przewidziano m. in. rejestrację kandydatów w zakładach pracy, w Izbie Rzemieślniczej i cechach, przy czym ustalona pod czas niej kolejność według potrzeb będzie podstawą przy opracowywaniu listy przydziałów. Każdy zapisany do spółdzielni, przechodzi okres kandydacki i stanie się jej członkiem dopiero z chwilą zgromadzenia na książeczce oszczędnościowej (lub łącznie z uzyskaniem kredytu) wkładu na mieszkanie. O przyjęcie do

uwagi poświęcono zagadnieniu zdrowotności wiejskiej młodzieży. Te ostatnie zainteresowania zwłaszcza wyraźnie „leżą” przewodniczącemu komisji, który od roku 1936 nieprzerwanie pracuje w szkolnictwie. Dziś, obok odpowiedzialnej funkcji członka Wojewódzkiego Komitetu ZSL oraz kierownika Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego Szkół Rolniczych, uczy młodzież wykładając biologię w Technikum Rolniczym w Środzie.

A że czyni to z pasją i z miłowaniem oraz oddaniem, nie więc dziwnego, że zdobył bez reszty uczucia młodzieży, która szanuje i ceni swego wychowawcę.

Kazimierza Fedyka zna wielu mieszkańców naszego województwa z jego działalności na terenie Uniwersytetu Ludowego w Czempińu i Borzęciechach oraz na sesjach Komisji Zdrowia i Spraw Socjalnych w terenie. Jego skuteczne interwencje doprowadziły do pomyslnego załatwienia jednej sprawy. (za)

spółdzielni w Poznaniu zabiegać mogą też osoby dojeżdżające do pracy, a więc nie zameldowane w naszym mieście na stałe, o ile dany zakład pracy, że są to niezbędni fachowcy.

Przewidziano też dopisywanie wysokich premii dla oszczędzających systematycznie w PKO przez kilka lat, grupowe załatwianie przez zakłady pracy formalności, związanych z założeniem książeczek oszczędnościowych oraz zapisywanie do spółdzielni osób, nie zatrudnionych w gospodarce społecznej. (l)

do redaktorów

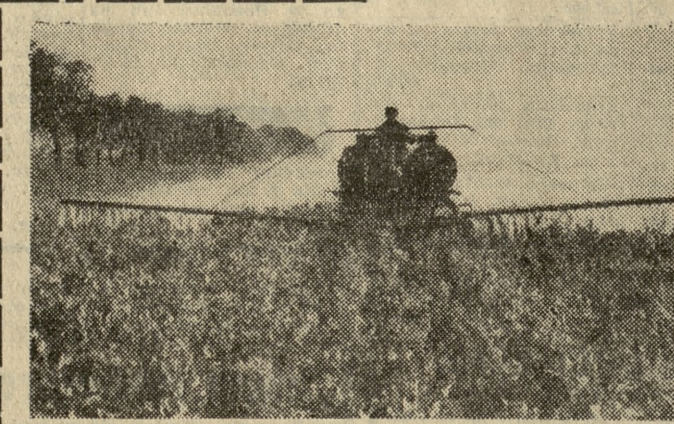
Miłą niespodzianką sprawił nam „Amatorski Zespół Spółdzielni w Jutrosinie, wystawiając komedię w 3 aktach Michała Bałuckiego pt. „Grube Ryby”. Słowo wiążące do widowni wygłosił Jerzy Tytusowski. Sztukę wyreżyserował M. Guzikowski. Pełna sala i resziste brawa publiczności były nagrodą tak dla reżysera jak i aktorów. Wszystko to rozgrywało się na ciasnej, niestety, scenie w „Gospodzie Miejskiej”. Należałoby więc szybko pomyśleć o większej scenie, a tym samym o stworzeniu lepszych warunków dla naszych artystów-amatorów. Zespół ma bowiem ambicję wyćwiczenia innych sztuk, zachęcony tym pierwszym powodzeniem swego występu.

Mieszkańcy Jutrosina

Pleszewiacy w walce i odbudowie

Pleszewski ZBoWiD, liczący 300 członków, zamierza zorganizować w najbliższym czasie wystawę p. n. „Pleszew w walce i odbudowie”.

Prezesa jest Ewald Sroczynski, zasłużony działacz, były partyzant, pseudonim „Dąb”, który brał udział w walkach z okupantem na Lubelszczyźnie. W ostatnim czasie Rada Państwa przyznała wysokie odznaczenia za udział w walce z hitlerowskim okupantem w latach 1939—1945 dr Kazimierzowi Saginowi, Franciszkowi Sitarzowi, Ignacemu K. czmarkowi i Wacławowi Lewandowskiemu. Edward Błaszczak — dowódca oddziałów partyzanckich w Biłgorajskiem otrzymał Krzyż Srebrny Orderu Wirtuti Militari. Pod jego dowództwem wysadzono w powietrze niemieckie transporty przeznaczone dla wschodniego frontu, likwidowano posterunki żandarmerii, odbijano polskich więźniów z rąk gestapowców. (iki)



Ciekawa wystawa w Turku

„Polscy górnicy w Indii”

11 bm. nastąpiło w Turku uroczyste otwarcie wystawy, poświęconej współpracy polsko-indyjskiej w dziedzinie górnictwa. Wystawa została przygotowana przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Indyjskiej w Warszawie przy współudziale Ministerstwa Górnictwa i Energetyki oraz przedsiębiorstwa „Kopex”, budującego zakłady górnicze za granicą. Organizatorem wystawy „Polscy górnicy w Indii” w Turku jest Dyrekcja Kopalni „Adamów”.

W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych i miejskich, a Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Indyjskiej reprezentował sekretarz generalny Tadeusz Fangrat.

Ekspozycja obejmuje 40 fotografii, obrazujących pracę polskich górników w Indii, którzy wspólnie z Hindusami budują tam 9 kopalni i 5 zakładów wzbogacania węgla. Ciekawym akcentem plastycznym jest 50 plakatów, reklamujących egzotyczne piękno Indii, których autorami są

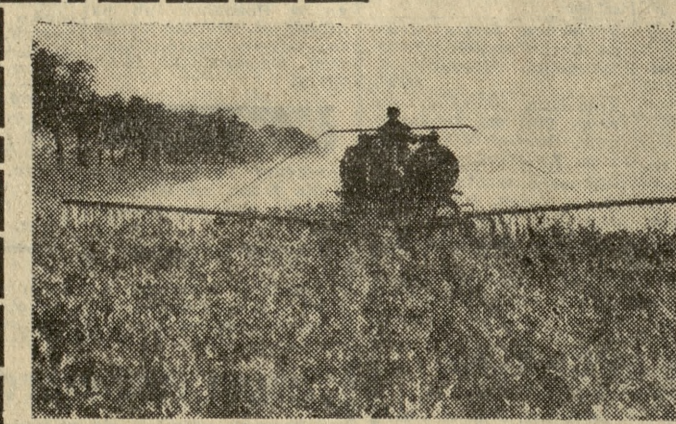
Coraz więcej szkół w Czarnkowskim

W minionej kadencji Rad Narodowych sporo zmieniło się w szkolnictwie podstawowym i zawodowym w powiecie czarnkowskim. Wybudowano szkoły podstawowe w Drawskim Młynie i Jędrzejewie. W r. 1964 rozpoczęto budowę szkoły podstawowej w Hucie wraz z budynkiem mieszkalnym i budowę podobnej szkoły w Miłkowie. Oba budynki zostaną oddane do użytku jeszcze tego roku. W Czarnkowie zostanie rozpoczęta budowa szkoły podstawowej — pomnika Tyśiąclecia o 12 izbach lekcyjnych wraz z salą gimnastyczną.

W czynach społecznych wybudowano liczne domy dla nauczycieli oraz pawilon Zasadniczej Szkoły Zawodowej. (jn)

Nim zakwitnie rzepak

Mimo chłódów i deszczowej pogody, naloży szkodnika roślin słodyszka-rzepakowca są w tym roku dość silne. Toteż rolnicy opylają zapobiegawczo planacje rzepakowe Trioxem lub Difoxem. Pamiętaj jednak należy, aby nie opylać roślin w czasie kwitnienia, gdyż wspomniane preparaty chemiczne są szkodliwe dla pszczoł. Na zdjęciu: traktorzysta PGR Czempiń w powiecie kościańskim — Henryk Popielak przy mechanicznym opylaniu 25-hektarowej planacji dorodnego rzepaku oziemego.



Wielkie igrzyska sportowe w XX rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem

Pięknym akcentem — wręczeniem nagród przechodnic, zespołowych i indywidualnych oraz dyplomów zakończyła się w ubiegłą niedzielę impreza sportowa, zorganizowana w dniach 6—9 maja z inicjatywy Dowództwa Lotnictwa Operacyjnego z okazji XX rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem. W imprezie tej, która oddała odbywać się będzie już tradycyjnie, wzięła udział młodzież szkół poznańskich, dzieci i młodzież, rodzin MO, KBW i WP oraz oficerowie, podoficerowie i żołnierze garnizonu poznańskiego.

W rozegranych dyscyplinach sportowych, poszczególne zespoły zajęły następujące miejsca: Strzelanie sportowe, konkurencja kbks 7a:

Dziewczęta — wyniki zespołowe: 1. Liceum Ogólnokształcące nr 2 — M. Janik, M. Kowalska, A. Igla, 2. Liceum Ogólnokształcące nr 5; wyniki indywidualne: 1. Maria Janik (78 pkt.), 2. Maria Kowalska (75 pkt.), 3. Aleksandra Igla (70 pkt.).

Chłopcy — wyniki zespołowe: 1. Liceum Ogólnokształcące nr 1 (St. Wróbel, W. Wiecek, J. Fechner), 2. Liceum Ogólnokształcące nr 3, 3. Technikum Łączności; wyniki indywidualne: 1. Jerzy Fechner (78 pkt.), 2. Wojciech Wiecek (75 pkt.), 3. Tomasz Kolańczyk (68 pkt.).

Zespoły mieszane: 1. Liceum Ogólnokształcące nr 10, zesp. I (B. Pietras, Z. Majchrzak, W. Szabasta), 2. Liceum Ogólnokształcące nr 10, zesp. II, 3. Liceum Ogólnokształcące nr 4.

Wyniki indywidualne: 1. Leszek Gniatkowski (65 pkt.), 2. Zbigniew Majchrzak (62 pkt.), 3. Bogumiła Pietras (59 pkt.).

Bieg na 3.000 m:

Wyniki zespołowe: 1. Wielkopolska Jednostka KBW w składzie: — E. Ratajczak, R. Michalak, B. Czyżykowski, T. Jerzyk, W. Biedrzyński, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 3. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego.

Wyniki indywidualne: 1. Leszek Gniatkowski (65 pkt.), 2. Zbigniew Majchrzak (62 pkt.), 3. Bogumiła Pietras (59 pkt.).

Bieg na 3.000 m:

Wyniki zespołowe: 1. Wielkopolska Jednostka KBW w składzie: — E. Ratajczak, R. Michalak, B. Czyżykowski, T. Jerzyk, W. Biedrzyński, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 3. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego.

Wyniki indywidualne: 1. Leszek Gniatkowski (65 pkt.), 2. Zbigniew Majchrzak (62 pkt.), 3. Bogumiła Pietras (59 pkt.).

Bieg na 3.000 m:

Wyniki zespołowe: 1. Wielkopolska Jednostka KBW w składzie: — E. Ratajczak, R. Michalak, B. Czyżykowski, T. Jerzyk, W. Biedrzyński, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 3. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego.

Wyniki indywidualne: 1. Leszek Gniatkowski (65 pkt.), 2. Zbigniew Majchrzak (62 pkt.), 3. Bogumiła Pietras (59 pkt.).

Bieg na 3.000 m:

Wyniki zespołowe: 1. Wielkopolska Jednostka KBW w składzie: — E. Ratajczak, R. Michalak, B. Czyżykowski, T. Jerzyk, W. Biedrzyński, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 3. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego.

Wyniki indywidualne: 1. Leszek Gniatkowski (65 pkt.), 2. Zbigniew Majchrzak (62 pkt.), 3. Bogumiła Pietras (59 pkt.).

Bieg na 3.000 m:

Wyniki zespołowe: 1. Wielkopolska Jednostka KBW w składzie: — E. Ratajczak, R. Michalak, B. Czyżykowski, T. Jerzyk, W. Biedrzyński, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 3. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego.

Wyniki indywidualne: 1. Leszek Gniatkowski (65 pkt.), 2. Zbigniew Majchrzak (62 pkt.), 3. Bogumiła Pietras (59 pkt.).

Bieg na 3.000 m:

Wyniki zespołowe: 1. Wielkopolska Jednostka KBW w składzie: — E. Ratajczak, R. Michalak, B. Czyżykowski, T. Jerzyk, W. Biedrzyński, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 3. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego.

Wyniki indywidualne: 1. Leszek Gniatkowski (65 pkt.), 2. Zbigniew Majchrzak (62 pkt.), 3. Bogumiła Pietras (59 pkt.).

Bieg na 3.000 m:

Wyniki zespołowe: 1. Wielkopolska Jednostka KBW w składzie: — E. Ratajczak, R. Michalak, B. Czyżykowski, T. Jerzyk, W. Biedrzyński, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 3. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego.

Wyniki indywidualne: 1. Leszek Gniatkowski (65 pkt.), 2. Zbigniew Majchrzak (62 pkt.), 3. Bogumiła Pietras (59 pkt.).

Bieg na 3.000 m:

Wyniki zespołowe: 1. Wielkopolska Jednostka KBW w składzie: — E. Ratajczak, R. Michalak, B. Czyżykowski, T. Jerzyk, W. Biedrzyński, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 3. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego.

Wyniki indywidualne: 1. Leszek Gniatkowski (65 pkt.), 2. Zbigniew Majchrzak (62 pkt.), 3. Bogumiła Pietras (59 pkt.).

Bieg na 3.000 m:

Wyniki zespołowe: 1. Wielkopolska Jednostka KBW w składzie: — E. Ratajczak, R. Michalak, B. Czyżykowski, T. Jerzyk, W. Biedrzyński, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 3. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego.

Wyniki indywidualne: 1. Leszek Gniatkowski (65 pkt.), 2. Zbigniew Majchrzak (62 pkt.), 3. Bogumiła Pietras (59 pkt.).

Bieg na 3.000 m:

Wyniki zespołowe: 1. Wielkopolska Jednostka KBW w składzie: — E. Ratajczak, R. Michalak, B. Czyżykowski, T. Jerzyk, W. Biedrzyński, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 3. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego.

Wyniki indywidualne: 1. Leszek Gniatkowski (65 pkt.), 2. Zbigniew Majchrzak (62 pkt.), 3. Bogumiła Pietras (59 pkt.).

Bieg na 3.000 m:

Wyniki zespołowe: 1. Wielkopolska Jednostka KBW w składzie: — E. Ratajczak, R. Michalak, B. Czyżykowski, T. Jerzyk, W. Biedrzyński, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 3. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego.

Wyniki indywidualne: 1. Leszek Gniatkowski (65 pkt.), 2. Zbigniew Majchrzak (62 pkt.), 3. Bogumiła Pietras (59 pkt.).

Bieg na 3.000 m:

Wyniki zespołowe: 1. Wielkopolska Jednostka KBW w składzie: — E. Ratajczak, R. Michalak, B. Czyżykowski, T. Jerzyk, W. Biedrzyński, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 3. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego.

Wyniki indywidualne: 1. Leszek Gniatkowski (65 pkt.), 2. Zbigniew Majchrzak (62 pkt.), 3. Bogumiła Pietras (59 pkt.).

Bieg na 3.000 m:

Wyniki zespołowe: 1. Wielkopolska Jednostka KBW w składzie: — E. Ratajczak, R. Michalak, B. Czyżykowski, T. Jerzyk, W. Biedrzyński, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 3. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego.

Wyniki indywidualne: 1. Leszek Gniatkowski (65 pkt.), 2. Zbigniew Majchrzak (62 pkt.), 3. Bogumiła Pietras (59 pkt.).

Bieg na 3.000 m:

Wyniki zespołowe: 1. Wielkopolska Jednostka KBW w składzie: — E. Ratajczak, R. Michalak, B. Czyżykowski, T. Jerzyk, W. Biedrzyński, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 3. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego.

Wyniki indywidualne: 1. Leszek Gniatkowski (65 pkt.), 2. Zbigniew Majchrzak (62 pkt.), 3. Bogumiła Pietras (59 pkt.).

Bieg na 3.000 m:

Wyniki zespołowe: 1. Wielkopolska Jednostka KBW w składzie: — E. Ratajczak, R. Michalak, B. Czyżykowski, T. Jerzyk, W. Biedrzyński, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 3. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego.

Wyniki indywidualne: 1. Leszek Gniatkowski (65 pkt.), 2. Zbigniew Majchrzak (62 pkt.), 3. Bogumiła Pietras (59 pkt.).

Wyniki indywidualne: 1. Edmund Ratajczak — czas 10.00,4, 2. Ryszard Michalak — 10.09,8, 3. Bogdan Czyżykowski — 10.36,6.

Pływanie:

Dziewczęta — 50 m stylem dowolnym w grupie wieku 14—17 lat: 1. Magdalena Proszowska (MO) — 0.37, 2. Hanna Słopek (MO) — 0.38, 3. Hanna Borkowska (KBW) — 0.41.

Ten sam dystans (11—13 lat): 1. Mirosława Klimczuk (Grunwald) — 0.41,8, 2. Jadwiga Garczyńska (KBW) — 0.45,2, 3. Jolanta Wolniak (Grunwald) — 0.46,8.

25 m stylem dowolnym (8—10 lat): 1. Ewa Białkiewicz (MO) — 0.24, 2. Małgorzata Łasińska (Grunwald) — 0.27,2, 3. Barbara Pietrzak (MO) — 0.41,4.

50 m stylem klasycznym (14—15 lat): 1. Bożena Wroczyńska (MO) — 0.40,6, 2. Barbara Borkowska (KBW) — 0.45,4, 3. Tamara Matyszak (MO) — 0.47,5.

50 m stylem klasycznym (11—13 lat): 1. Jarosława Białkiewicz (MO) — 0.50,3, 2. Ewa Łyskawa (MO) — 1.00,2.

25 m stylem klasycznym (8—10 lat): 1. Grażyna Jaschke (KBW) — 0.26,6, 2. Alicja Kiebasiewicz (KBW) — 0.27,1, 3. Elżbieta Poczta (Grunwald) — 0.36,3.

Chłopcy — 50 m stylem dowolnym w grupie wieku 14—17 lat: 1. Ryszard Krzyżanowski (KBW) — 0.28,3, 2. Janusz Michalec (Grunwald) — 0.34,7, 3. Jerzy Wielech (MO) — 0.39,9.

50 m stylem dowolnym (11—13 lat): 1. Roman Krzyżanowski (KBW) — 0.38,6, 2. Marek Furmanek (KBW) — 0.41,9, 3. Janusz Magdziarek (Grunwald) — 0.42,2.

25 m stylem dowolnym (8—10 lat): 1. Mariusz Żmudziński (KBW) — 0.20,5, 2. Janusz Kujawski (MO) — 0.24,6, 3. Aleksander Bober (MO) — 0.29,8.

50 m stylem klasycznym (14—17 lat): 1. Stanisław Głab (Grunwald) — 0.37,5, 2. Stefan Komorowski (Grunwald) — 0.41,3, 3. Jerzy Guzek (Grunwald) — 0.44,0.

50 m stylem klasycznym (11—13 lat): 1. Jerzy Postareczak (MO) — 0.55,0, 2. Piotr Rozpęda (MO) — 0.56,8, 3. Janusz Kut (MO) — 0.58,4.

25 m stylem klasycznym (8—10 lat): 1. Krzysztof Wrzyszczyński (MO) — 0.31,2.

Piłki siatkowe: 1. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 2. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego; Służba zasadnicza: 1. Wielkopolska Jednostka KBW, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka.

Nagrodę przechodnią DLO, zdobył przez Liceum Ogólnokształcące nr 1 za strzelanie sportowe, wręczył Dowódca Lotnictwa Operacyjnego, gen. bryg. pilot Franciszek Kamiński, który jednocześnie dokonał podsumowania imprezy sportowej. (—)

Piłki siatkowe: 1. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 2. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego; Służba zasadnicza: 1. Wielkopolska Jednostka KBW, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka.

Nagrodę przechodnią DLO, zdobył przez Liceum Ogólnokształcące nr 1 za strzelanie sportowe, wręczył Dowódca Lotnictwa Operacyjnego, gen. bryg. pilot Franciszek Kamiński, który jednocześnie dokonał podsumowania imprezy sportowej. (—)

Piłki siatkowe: 1. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 2. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego; Służba zasadnicza: 1. Wielkopolska Jednostka KBW, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka.

Nagrodę przechodnią DLO, zdobył przez Liceum Ogólnokształcące nr 1 za strzelanie sportowe, wręczył Dowódca Lotnictwa Operacyjnego, gen. bryg. pilot Franciszek Kamiński, który jednocześnie dokonał podsumowania imprezy sportowej. (—)

Piłki siatkowe: 1. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 2. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego; Służba zasadnicza: 1. Wielkopolska Jednostka KBW, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka.

Nagrodę przechodnią DLO, zdobył przez Liceum Ogólnokształcące nr 1 za strzelanie sportowe, wręczył Dowódca Lotnictwa Operacyjnego, gen. bryg. pilot Franciszek Kamiński, który jednocześnie dokonał podsumowania imprezy sportowej. (—)

Piłki siatkowe: 1. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 2. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego; Służba zasadnicza: 1. Wielkopolska Jednostka KBW, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka.

Nagrodę przechodnią DLO, zdobył przez Liceum Ogólnokształcące nr 1 za strzelanie sportowe, wręczył Dowódca Lotnictwa Operacyjnego, gen. bryg. pilot Franciszek Kamiński, który jednocześnie dokonał podsumowania imprezy sportowej. (—)

Piłki siatkowe: 1. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 2. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego; Służba zasadnicza: 1. Wielkopolska Jednostka KBW, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka.

Nagrodę przechodnią DLO, zdobył przez Liceum Ogólnokształcące nr 1 za strzelanie sportowe, wręczył Dowódca Lotnictwa Operacyjnego, gen. bryg. pilot Franciszek Kamiński, który jednocześnie dokonał podsumowania imprezy sportowej. (—)

Piłki siatkowe: 1. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 2. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego; Służba zasadnicza: 1. Wielkopolska Jednostka KBW, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka.

Nagrodę przechodnią DLO, zdobył przez Liceum Ogólnokształcące nr 1 za strzelanie sportowe, wręczył Dowódca Lotnictwa Operacyjnego, gen. bryg. pilot Franciszek Kamiński, który jednocześnie dokonał podsumowania imprezy sportowej. (—)

Piłki siatkowe: 1. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 2. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego; Służba zasadnicza: 1. Wielkopolska Jednostka KBW, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka.

Nagrodę przechodnią DLO, zdobył przez Liceum Ogólnokształcące nr 1 za strzelanie sportowe, wręczył Dowódca Lotnictwa Operacyjnego, gen. bryg. pilot Franciszek Kamiński, który jednocześnie dokonał podsumowania imprezy sportowej. (—)

Piłki siatkowe: 1. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 2. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego; Służba zasadnicza: 1. Wielkopolska Jednostka KBW, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka.

Nagrodę przechodnią DLO, zdobył przez Liceum Ogólnokształcące nr 1 za strzelanie sportowe, wręczył Dowódca Lotnictwa Operacyjnego, gen. bryg. pilot Franciszek Kamiński, który jednocześnie dokonał podsumowania imprezy sportowej. (—)

Piłki siatkowe: 1. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 2. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego; Służba zasadnicza: 1. Wielkopolska Jednostka KBW, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka.

Nagrodę przechodnią DLO, zdobył przez Liceum Ogólnokształcące nr 1 za strzelanie sportowe, wręczył Dowódca Lotnictwa Operacyjnego, gen. bryg. pilot Franciszek Kamiński, który jednocześnie dokonał podsumowania imprezy sportowej. (—)

Piłki siatkowe: 1. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 2. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego; Służba zasadnicza: 1. Wielkopolska Jednostka KBW, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka.

Nagrodę przechodnią DLO, zdobył przez Liceum Ogólnokształcące nr 1 za strzelanie sportowe, wręczył Dowódca Lotnictwa Operacyjnego, gen. bryg. pilot Franciszek Kamiński, który jednocześnie dokonał podsumowania imprezy sportowej. (—)

Piłki siatkowe: 1. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 2. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego; Służba zasadnicza: 1. Wielkopolska Jednostka KBW, 2. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka.

Nagrodę przechodnią DLO, zdobył przez Liceum Ogólnokształcące nr 1 za strzelanie sportowe, wręczył Dowódca Lotnictwa Operacyjnego, gen. bryg. pilot Franciszek Kamiński, który jednocześnie dokonał podsumowania imprezy sportowej. (—)

Piłki siatkowe: 1. Ośrodek Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. M. Buczka, 2. Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego;